



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(312)**

39. posiedzenie  
Komisji Ustawodawstwa  
i Praworządności  
w dniu 2 lipca 2002 r.

V kadencja

#### Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Szóstego Protokołu do Porozumienia Ogólnego w sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy, sporządzonego dnia 5 marca 1996 r. w Strasburgu.
2. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Protokołu nr 7 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonego dnia 22 listopada 1984 r. w Strasburgu.
3. Rozpatrzenie ustawy o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 33)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Jego pierwsze dwa punkty poświęcone są rozpatrzeniu ustaw sejmowych dotyczących wyrażenia zgody na ratyfikację dwóch protokołów: Szóstego Protokołu do Porozumienia Ogólnego w sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy, sporządzonego w 1996 r. w Strasburgu, a dotyczącego rozszerzenia przywilejów i immunitetów dyplomatycznych na sędziów Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i na członków ich rodzin, oraz Protokołu nr 7 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonego w 1984 r.

Witam serdecznie przybyłych gości oraz wszystkich państwa senatorów.

Poproszę panów dyrektorów reprezentujących ministra sprawiedliwości i ministra spraw zagranicznych o krótkie zaprezentowanie tych ustaw. Myślę, że nie są one kontrowersyjne, ale skoro panowie się pofatygowali, to pewnie zechcą nam je zarekomendować.

Bardzo proszę, może zaczniemy od szóstego protokołu.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

**Piotr Kaszuba:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Szósty Protokół do Porozumienia Ogólnego w sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy został sporządzony w Strasburgu w 1996 r. Wszedł w życie w 1998 r. Do chwili obecnej protokół podpisały czterdzieści dwa państwa, spośród których trzydzieści cztery go ratyfikowały.

Potrzeba zawarcia tego protokołu wynika stąd, że w listopadzie 1998 r. na skutek reformy systemu kontroli praw człowieka w ramach Rady Europy zakończyły działalność Europejska Komisja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka, który nie miał charakteru stałego. Ich miejsce zajął stały, działający w nowej formule, Europejski Trybunał Praw Człowieka. Do chwili powstania nowego trybunału przywileje i immunitety przysługujące funkcjonariuszom Rady Europy, w tym sędziom, były uregulowane w art. 18 Porozumienia Ogólnego w sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy oraz w protokołach: drugim, czwartym i piątym do tego porozumienia.

Celem opracowania Szóstego Protokołu było odpowiednie przekształcenie przywilejów i immunitetów sędziów działających w poprzednim systemie kontroli

---

praw człowieka stosownie do potrzeb sędziów i urzędników nowego trybunału. Szósty protokół potwierdza odpowiednie stosowanie przywilejów i immunitetów określonych w art. 18 porozumienia ogólnego w stosunku do sędziów, ich współmałżonków, niepełnoletnich dzieci oraz sekretarza trybunału i jego zastępcy. Protokół zapewnia, że wymienione osoby będą korzystały z przywilejów i immunitetów przyznanych przedstawicielom dyplomatycznym zgodnie z prawem międzynarodowym. Przywileje przyznaje nie po to, by wymienione osoby odniosły osobiste korzyści, ale w celu zapewnienia im możliwości niczym nieskrępowanego wypełniania oficjalnych funkcji.

Postanowienia protokołu gwarantują ponadto nienaruszalność pism i korespondencji trybunału oraz sędziów. Korespondencja oficjalna nie podlega zatrzymaniu i cenzurze.

Zwiążanie się przez Polskę protokołem nie spowoduje bezpośrednio dodatkowych obciążeń dla budżetu państwa. W następstwie ratyfikacji protokołu nie będzie konieczne wprowadzenie zmian w prawie polskim. Protokół powinien zostać ratyfikowany w trybie przewidzianym w art. 89 ust. 1 konstytucji, to jest w trybie tak zwanej dużej ratyfikacji, ponieważ dotyczy materii regulowanej przez szereg ustaw oraz dlatego że przyznanie przywilejów i immunitetów określonej grupie osób stanowi odstępstwo od regulacji ustawowych.

Rząd wnosi o przyjęcie ustawy ratyfikującej protokół szósty. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa pragnie zabrać głos w tej sprawie?

Pan senator Czaja, proszę bardzo.

**Senator Gerard Czaja:**

Mam pytanie. W art. 1 mówi się o przywilejach dotyczących również współmałżonków i niepełnoletnich dzieci. W deklaracji złożonej do tego protokołu Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii wyłączyło to z protokołu i te immunitety oraz uprawnienia nie będą miały zastosowania do dzieci oraz współmałżonków. Czym się kierował rząd, proponując włączenie uprawnień dla niepełnoletnich dzieci i współmałżonków? Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Piotr Kaszuba:**

Immunitety przyznane w szóstym protokole mają służyć nieskrępowanemu wykonywaniu funkcji przez sędziego, w związku z czym rząd uznał, że immunitet ten powinien być bezpośrednio związany z osobą wykonującą te funkcje, i dlatego przedstawił taką deklarację.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Myszę, że dobrze byłoby przytoczyć, jakiego rodzaju są to przywileje. Bo oczywiście może powstać problem, co mają dzieci czy członkowie rodziny do nieskrępowanego wykorzystania. Tymczasem są to na przykład różne ułatwienia przy przekraczaniu granicy. Panowie wiedzą lepiej, może więc zechcą nam przedstawić te przywileje.

(*Głos z sali:* Czym się różnią przywileje dziecka pełnoletniego od przywilejów dziecka niepełnoletniego?)

Dziecko pełnoletnie jedzie na własny rachunek, samodzielnie.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Piotr Kaszuba:**

Wynika to z praktyki międzynarodowej, że dzieci pełnoletnie nie uczestniczą w życiu zawodowym zarówno dyplomaty, jak i sędziego, prowadzą życie na własny rachunek. Jeśli chodzi o dzieci niepełnoletnie, to sytuacja może być różna – mogą współuczestniczyć bądź nie. Szósty protokół zmierza w kierunku zawężenia immunitetu, to znaczy bardziej w kierunku immunitetu funkcyjnego niż absolutnego immunitetu jurysdykcyjnego. Jest to związane z zapewnieniem sędziemu możliwości nieskrępowanego wykonywania funkcji oraz immuninowania aktów wykonywanych przez niego w działalności urzędowej.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy panowie mogą nam przybliżyć, jakie to są ułatwienia. Bo jak pamiętam, jest to na przykład zwolnienie z odprawy celnej, z opłat, rewizji bagażu.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Piotr Kaszuba:**

Są to wyłączenia, zwolnienia z odprawy celnej, zgoda na pobyt bez żadnych formalności – czyli jeżeli ktoś jest nominowany na sędziego, ma prawo pobytu automatycznie, bez żadnych formalności – ulgi podatkowe wynikające z tego, że państwa utrzymują ten sąd, a w związku z tym żadne z nich nie powinno być uprawnione do potrącania sędziemu należności z jego uposażenia, łatwość w przekraczaniu granicy.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Czyli gdyby wyłączyć dzieci, to mogłoby się zdarzyć tak, że sędziego puściliby bez odprawy, ale on i tak musiałby czekać, aż odprawią jego dzieci czy zrewidują ich walizki. Wyłączenie ich z tego przywileju byłoby utrudnieniem dla sędziego.)

Tak, wyłączenie ich mogłoby wiązać się dla niego z utrudnieniami. W praktyce nie będzie to miało miejsca.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Co nie będzie miało miejsca?)

Utrudnienie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie będą korzystać z tego prawa, nawet gdyby je mieli, w stosunku do dzieci, tak?

Czy są jeszcze wątpliwości, pytania, głosy w tej sprawie? Nie ma.

Wobec tego stawiam wniosek o przyjęcie bez poprawek ustawy sejmowej przewidującej wyrażenie zgody na ratyfikację przez prezydenta Szóstego Protokołu do Porozumienia Ogólnego w sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy, sporządzonego w 1996 r. w Strasburgu.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiej uchwały, proszę podnieść rękę? (8)

Dziękuję uprzejmie.

Myślę, że sprawozdawcę wybierzemy razem dla obydwu ustaw.

Bardzo proszę o zreferowanie następnej ustawy ratyfikacyjnej, dotyczącej Protokołu nr 7 do Konwencji Rzymskiej.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

**Piotr Kaszuba:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Protokół nr 7 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności został opracowany w ramach wielostronnych negocjacji przez Radę Europy i otwarty do podpisu w Strasburgu w 1984 r. Do chwili obecnej protokół podpisało trzydzieści osiem państw, a spośród nich trzydzieści go ratyfikowało. Polska podpisała protokół w 1992 r. Protokół nr 7 stanowi rozszerzenie katalogu praw chronionych przez Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

W szczególności postanowienia protokołu przyznają dodatkowe gwarancje proceduralne cudzoziemcowi legalnie przebywającemu na terytorium państwa-strony konwencji w razie podejmowania decyzji o jego wydaleniu; ustanawiają prawo osoby skazanej za przestępstwo do zaskarżenia wyroku do sądu wyższej instancji; przyznają osobie prawomocnie skazanej za przestępstwo, która odbyła karę, a następnie została uniewinniona lub ułaskawiona w związku z ujawnieniem nowych faktów wskazujących na pomyłkę sądową – prawo do odszkodowania; formułują zakaz wszczynania ponownego postępowania karnego w sprawie zakończonyj prawomocnym orzeczeniem, w tym ponownego skazania za ten sam czyn; wprowadzają równość małżonków w ich wzajemnych relacjach oraz w stosunku do ich dzieci.

Zwiążanie się protokołem nie spowoduje bezpośrednio dodatkowych obciążeń dla budżetu państwa. Niezbędne działania związane z obsługą ewentualnych skarg i postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka będą wykonywane przez Wydział Praw Człowieka i Mniejszości Narodowych w Departamencie Prawno-Traktatowym MSZ, który został utworzony dla realizacji zadań mechanizmu kontrolnego Konwencji o Ochronie Praw Człowieka. Nie można jednak wykluczyć w przyszłości odszkodowań dla osób skarżących Polskę przed trybunałem o naruszenie przepisów protokołu nr 7 na ogólnych zasadach stosowanych dotychczas odnośnie do konwencji i innych protokołów.

Zakres merytoryczny postanowień protokołu miał decydujące znaczenie przy wyborze trybu ratyfikacji zgodnie z art. 89 ust. 1 konstytucji, czyli tak zwanej dużej ratyfikacji.

Rząd reprezentują przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Sprawiedliwości. Chciałbym teraz oddać głos panu dyrektorowi Działukowi, który może uzupełni moją wypowiedź. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Igor Działuk:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Państwo Senatorowie!

Mam tylko kilka uwag uzupełniających. Na początek mała korekta. Według stanu na dzień dzisiejszy ta konwencja jest już ratyfikowana przez trzydzieści dwa państwa członkowskie, przy czym ostatnie dwie ratyfikacje wywarły skutek prawny wczoraj; tak że jest to rzeczywiście informacja z ostatnich godzin. Trzydzieści dwa państwa członkowskie, a więc zdecydowana większość.

Protokół nr 7 jest ostatnim protokołem dodatkowym o charakterze zmieniającym Europejską Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, którego Polska dotąd nie ratyfikowała. Zgodnie z treścią protokołu, wprowadzoną po zmianie konwencji przez protokół jedenasty, obecnie poddanie się jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ma charakter obligatoryjny i nie wymaga deklaracji ze strony rządu polskiego.

W imieniu rządu polskiego mamy zaszczyt prosić o przyjęcie ustawy zezwalającej na ratyfikację protokołu nr 7. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Pan przewodniczący Jaeschke.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Mam pytanie. Konwencja została podpisana w 1992 r., minęło więc już dziesięć lat. Jakie przyczyny sprawiły, że dopiero dzisiaj do tego przystępujemy? Gwoli prawdy historycznej, bo to nie ma już żadnego wpływu...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy były jakieś opory, problemy?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

**Piotr Kaszuba:**

Powody były następujące. Rzeczywiście, dziesięcioletni okres budzi takie pytania. Model postępowania co najmniej dwuinstancyjnego sądownictwa został wprowadzony w Konstytucji RP z 1997 r. i rozwinięty w kodeksie postępowania karnego. Dwuinstancyjność w postępowaniach dotyczących cudzoziemców została wprowadzona w ustawie o cudzoziemcach z 1997 r. Ostatnie uregulowania dotyczące zasady równości małżonków, między innymi określenie minimalnego wieku małżonków zawierających małżeństwo, zostały wprowadzone do kodeksu rodzinnego w noweli w 1998 r. W związku z tym ratyfikowanie tego protokołu wcześniej powodowałoby olbrzymie zamieszanie w polskim ustawodawstwie i dlatego świadomie zwlekano, aż dostosuje się prawo wewnętrzne.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale to już i tak prawie pięć lat minęło od tych zmian, które pan cytował, a w jednym wypadku cztery.)*

No tak, ale to już tylko połowa...

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Mam jeszcze jedno pytanie. Jeśli dobrze zrozumiałem pana dyrektora, jest to ostatni protokół, który ratyfikujemy. Ile jeszcze tego typu konwencji podpisanych, a nieratyfikowanych, czekających gdzieś w swojej kolejce, ma pan w archiwum MSZ? Chodzi mi o odpowiedź ogólną, raczej o tendencje niż o liczby.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych**

**Piotr Kaszuba:**

Panie Przewodniczący, mogę przekazać optymistyczną wiadomość, że w połowie lat dziewięćdziesiątych z powodu ogromnej liczby konwencji podpisywanych, lecz nieratyfikowanych występowały opóźnienia w publikacji. Z tymi sprawami już się uporaliśmy. W tej chwili jesteśmy prawie na bieżąco. Jest tylko kilkanaście konwencji, a kilka z nich ma ponaddwuletni okres oczekiwania – od podpisania do ratyfikacji – ale nie zawsze jest to powodowane tylko zaległościami urzędniczymi. Zwykle jest to decyzja polityczna albo to, że się czeka na inny akt, który ma poprzedzić ratyfikację. Tak że opóźnienia są tu minimalne.

*(Głos z sali: Dziękuję bardzo.)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, pan senator Balicki, a następnie pan senator Smoktunowicz albo odwrotnie – nie wiem, który z panów zgłaszał się pierwszy.

**Senator Marek Balicki:**

Będę kontynuował to pytanie. Czy możemy uzyskać informacje na temat przewidywanego terminu skierowania do nas ustawy ratyfikującej tak zwaną konwencję



bioetyczną Rady Europy? To jest jedna z fundamentalnych konwencji na obszarze Europy. Została podpisana przez rząd polski w czerwcu 1999 r. Podpis w imieniu rządu złożył minister sprawiedliwości. Mamy rok 2002, od złożenia podpisu minęły trzy lata. Jak wygląda perspektywa tej konwencji?

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Igor Działuk:**

Dziękuję bardzo.

Złożenie wniosku dotyczącego ratyfikacji tej konwencji jest przewidywane w tym roku. Jak pan senator doskonale pamięta, była kontrowersja pomiędzy ministrem sprawiedliwości, ministrem spraw zagranicznych i ministrem zdrowia, który organ powinien być wiodący w przeprowadzaniu procedury ratyfikacyjnej. Ta konwencja w dalszym ciągu pozostaje w kompetencji ministra sprawiedliwości i to on złoży do rządu wniosek o skierowanie jej do ratyfikacji, łącznie z protokołami dodatkowymi, które już powstały. Będzie to łączny wniosek do rządu o upoważnienie do podpisania protokołów dodatkowych, a później wniosek o skierowanie do rozpoznania przez obie izby parlamentu ustawy zezwalającej na ratyfikację konwencji wraz z protokołami.

Tymczasem przez ministra zdrowia zostały wywołane działania organizacyjne konieczne do wywiązania się z postanowień konwencyjnych. Chodzi tu przede wszystkim o utworzenie komitetu etycznego w rozumieniu konwencji, a więc innego niż komitety etyczne tworzone w Polsce do tej pory.

Przyznaję, że przygotowany do podpisu materiał uzasadniający zgodność lub niezgodność prawa polskiego z postanowieniami konwencji – pan senator zna ten liczący blisko pięćset stron materiał – wymaga korekty ze względu na czas, który upłynął, i na postęp legislacyjny w tej dziedzinie. Zgodnie z planami obu ministrów do końca tego roku wniosek powinien zostać złożony do Rady Ministrów. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Smoktunowicz.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Mam krótką uwagę, nie pytanie. Wiemy, że Polska przoduje, jeżeli chodzi o liczbę skarg kierowanych do trybunału. Mamy świadomość, że ratyfikując ten protokół, rozszerzając katalog przedmiotowy, prawdopodobnie będziemy zajmować zaszczytne pierwsze miejsce. Uwaga dotyczy tego, że tych skarg będzie jeszcze więcej.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Igor Działuk:**

Dziękuję raz jeszcze, Pani Przewodnicząca.

Polska przoduje w liczbie składanych do trybunału skarg, ale liczba stwierdzonych naruszeń czy też nawet liczba ostatecznych orzeczeń trybunału w sprawach skarg dopuszczonych do rozpoznania nie jest tak imponująca. Znowu według stanu na dzień wczorajszy trybunał rozpoznał pięćdziesiąt siedem skarg i w czterdziestu siedmiu uznał naruszenie konwencji. Na tle postanowień samej konwencji oraz wcześniej już ratyfikowanych protokołów zmieniających, uzupełniających konwencję protokołów nr 7 nie wprowadza do katalogu praw przepisów szczególnie kontrowersyjnych. Co prawda nie można wykluczyć naruszenia konwencji w praktyce, nie przewidujemy jednak, aby mogło dojść do stwierdzenia naruszenia konwencji w wersji poważniejszej z punktu widzenia rządu czy państwa, czyli niezgodności funkcjonowania systemu z konwencją. Do naruszeń incydentalnych – z przykrością to stwierdzam – zawsze i w każdym państwie dojść może.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa ma ochotę jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to ja o coś zapytam.

Czy ja dobrze rozumiem art. 2 ust. 2? Czy z niego wynika, że na przykład w sprawach wykroczeń – bo jeżeli tu jest mowa o drobnych przestępstwach, to chyba obejmują one także wykroczenia, a nawet przede wszystkim wykroczenia – moglibyśmy zrezygnować z drugiej instancji, pozostając w zgodzie z tym protokołem?

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Igor Działuk:**

Tak. Przy czym polska kontrowersja, a właściwie jej brak, w tej chwili w zasadzie sprowadza się do czegoś innego. W sprawach wykroczeń w zasadzie już w pierwszej instancji orzeka organ sądowy...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Poprzednio było inaczej.)*

Tak, poprzednio było inaczej.

...z wyjątkiem postępowania mandatowego, ale to jest wyjątkowy przepis. Tak że tutaj mamy do czynienia z kolejnym przypadkiem wyższego poziomu ochrony...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nasze standardy są wyższe.)*

...konstytucyjnej praw człowieka niż poziom minimalny wymagany przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. To samo dotyczyło rozpoznawania skarg kasacyjnych, które jeszcze do niedawna leżały w gestii Sądu Najwyższego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Właściwie była to regularna trzecia instancja.

Ja mam jeszcze dwa pytania. Pierwsze: czy z praktyki i konieczności wynika, że konwencję lub protokół ratyfikuje się dopiero w momencie, gdy nasze ustawodawstwo jest z nimi zgodne w 100%? A nie może być tak, że ratyfikujemy je i ratyfikując, przyjmujemy na siebie obowiązek dostosowania prawa w jakimś czasie? To pierwsza sprawa.

Sprawa druga dotyczy art. 4. Zasadę *ne bis in idem* realizuje się u nas od dawna, ale jest ona wyraźnie ograniczona do zakazu ponownego sądzenia w tym samym kraju. Czy nie ma konwencji, które by zapobiegały wielokrotnemu karaniu w różnych krajach za to samo? Dziękuję bardzo.

**Zastępca Dyrektora**

**Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego  
w Ministerstwie Sprawiedliwości**

**Igor Działuk:**

Odpowiedź na pytanie pierwsze. Wniosek o ratyfikację protokołu nr 7 był przygotowywany – niedługo po podpisaniu tej konwencji – łącznie z protokołem czwartym do tejże konwencji. Te dwa protokoły były podpisane razem i miały być razem ratyfikowane – wówczas z zastrzeżeniem niektórych artykułów, wynikającym z przyczyn, o których mówił pan dyrektor Kaszuba.

Do tego dochodzi jeszcze jedna okoliczność, która wstrzymała prace nad protokołem siódmym, mianowicie zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego w tym okresie postanowień dotyczących zatrzymania i aresztowania cudzoziemców w areszcie deportacyjnym. Dopóki te przepisy były zawisłe od Trybunału Konstytucyjnego, dopóty nie miały wprost przełożenia na treść jego orzeczenia. Podówczas postanowiono wstrzymać się z ratyfikacją tego protokołu. Oczywiście orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które później skutkowało zmianą ustawy o cudzoziemcach, także zapadło wiele lat temu i wniosek o ratyfikację protokołu nr 7 mógł być skierowany także z zastrzeżeniami. Taka praktyka jest stosowana.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pan mi odpowiada pośrednio. Czy raczej jest tak, że najpierw dostosowujemy, a potem się zgłasza zastrzeżenia?)

*Ad casum.* Tak jest, wtedy się składa zastrzeżenia czasowe, które następnie są wycofywane. W przyszłym tygodniu na posiedzeniu plenarnym Senatu stanie, także z przedłożenia rządowego, ustawa o ratyfikacji prawnokarnej konwencji antykorupcyjnej. I tam są zastrzeżenia. Co więcej, zastrzeżenia dotyczą przepisów, których niezgodność z prawem wewnętrznym zostanie zniesiona najprawdopodobniej po uchwaleniu nowelizacji do kodyfikacji karnych, ponieważ zarówno projekt prezydencki, jak i projekt poselski zawierają w tej części na tyle zbliżone rozwiązania, że można powiedzieć, iż są to praktycznie projekty jednobrzmiące – w części antykorupcyjnej. Tak więc wszystko zależy od oceny.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nawet wielokrotnego karania w różnych krajach?)

Tak, istnieje konwencja o zakazie międzynarodowym *ne bis in idem*. Jest to konwencja Unii Europejskiej, która w tej chwili ma charakter zamknięty dla Polski. Polska jako kraj kandydujący nie może do tej konwencji przystąpić. Przyjęcie czy ratyfikacja tej konwencji przez stronę polską także nie doprowadzi do jej wejścia w życie,

ponieważ ta konwencja od wielu lat oczekuje na wejście w życie i ratyfikację przez państwa członkowskie Unii Europejskiej.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy są opory przeciwko temu? Czy państwa chcą sądzić ponownie?)*

Nie. Myślę, że to nie jest kwestia oporów. Jest to również kwestia przewlekłej procedury ratyfikacyjnej wśród państw członkowskich i niesprawdzenia się tej formy współpracy międzyrządowej wśród państw Unii Europejskiej. Skądinąd państwa Unii w tej chwili odchodzą od procedury konwencyjnego wiązania się standardem w zakresie współpracy wymiarów sprawiedliwości.

Na marginesie, i dla pewnej czystości, należy także zwrócić uwagę, że protokołu nr 7 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a więc tego, który jest przedmiotem naszych dzisiejszych rozważań, nie ratyfikowały do dzisiaj Niemcy, Belgia, Holandia, Portugalia i Hiszpania, pomimo że są one formalnie związane obowiązkiem ratyfikacji tej konwencji – wcześniej poprzez traktat z Maastricht, a obecnie – przez ujednolicony tekst traktatu o Unii Europejskiej. No, ale oni są już w Unii.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Wobec tego nie muszą być gorliwi.

Dziękuję bardzo.

Może ktoś z państwa pragnie jeszcze zabrać głos? Nie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem uchwały o przyjęciu bez zmian ustawy sejmowej dotyczącej ratyfikacji protokołu nr 7 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności? (8)

Dziękuję bardzo.

Kto ma ochotę być senatorem sprawozdawcą tych dwóch konwencji? Pan senator Czaja?

**Senator Gerard Czaja:**

Jestem sprawozdawcą ratyfikacji po raz drugi. Robiłem to już przy ratyfikacji prawnokarnej konwencji o korupcji. Lubię to.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Lubi pan ratyfikację? Dobrze, cieszymy się, dziękujemy.

Wobec tego dziękuję bardzo gościom i państwu senatorom. Zamykam tę część naszego posiedzenia. Będziemy je kontynuować o 14.00. Może trochę za bogato żeśmy zaprojektowali czas, ale przecież to nic złego...

*(Głos z sali: Obiad zjemy.)*

Niektórzy państwo zjedzą obiad, a kto już go zjadł, to może się zapoznać z opiniami – które nadeszły w ostatniej chwili – dotyczącymi ustawy o stanie wojennym.

*(Głos z sali: A kto nie zjadł, to może pójść zjeść?)*

Tym, co jeszcze nie jedli, życzę smacznego. Dziękuję.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Wznawiamy obrady Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Ten punkt obrad jest poświęcony rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm z inicjatywy prezydenta Rzeczypospolitej ustawy z 20 czerwca 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam serdecznie przybyłych na nasze posiedzenie gości z zastępcą szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego na czele. Witam wszystkich panów dyrektorów. Proszę wybaczyć, że nie wymieniam nazwisk, ale wolę przywitać wszystkich ogólnie, niż kogoś pominąć. Witam po przerwie kolegów senatorów oraz pana posła sprawozdawcę.

Najpierw poproszę przedstawiciela Biura Bezpieczeństwa Narodowego o krótkie zaprezentowanie nam tej inicjatywy. Jasne, że przestudiowaliśmy tekst, ale żywe słowo, wyjaśnienie motywacji na pewno dobrze nam zrobią.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Dziękuję.

Projekt ustawy o stanie wojennym jest kolejnym projektem dotyczącym stanu nadzwyczajnego rozpatrywanym przez Senat. Projekt ten, podobnie jak poprzednie, został przyjęty przy założeniu jednoosobowego kierownictwa. Tak jak w ustawach o klęsce żywiołowej czy stanie wyjątkowym przewidzieliśmy, że w stanie wojennym obroną państwa będzie kierował jednoosobowo prezydent. Oczywiście w toku prac dopisano, że prezydent będzie współdziałał w wykonywaniu tych obowiązków z Radą Ministrów. Podobnie jak w dwóch pozostałych ustawach, tak i w tej ustawie zostały określone przesłanki wprowadzenia stanu wojennego oraz zasady działania organów władzy.

Projekt ten znacznie się różni od projektu pierwotnego, bo w poprzednim naszym projekcie zamieszczaliśmy przepisy dotyczące Komitetu Obrony Kraju – przepisy te również nowelizujemy – zgodnie z którymi organ ten między innymi inicjował wprowadzenie stanu wojennego oraz był jego administratorem. Dzisiaj takie przepisy są zawarte w ustawie o powszechnym obowiązku obrony. Chcieliśmy zlikwidować Komitet Obrony Kraju, ale jego kompetencje miały znacznie szerszy zasięg i nie udało się nam uzgodnić, jak je rozdzielić. W toku prac parlamentarnych okazało się, że osiągnęliśmy ze stroną rządową konsensus, w wyniku którego projekt ten poszerzono o nowelizację znacznej części przepisów ustawy o powszechnym obowiązku obrony. Szczególnie chciałbym podkreślić to, że kompetencje te zostały – można użyć takiego określenia – jakoby rozdane między prezydenta, Radę Ministrów i inne organy w państwie. Likwidując Komitet Obrony Kraju, zlikwidowaliśmy także przepisy dotyczące funkcjonowania wojewódzkich komitetów obrony kraju.

Jeśli chodzi o zasady działania organów, jakie zostały określone w tej ustawie, podkreślamy, że działamy w dotychczasowych strukturach i z zachowaniem przysługujących kompetencji, jeśli z ustawy nie wynika nic nowego. W tej ustawie określiliśmy również kompetencje naczelnego dowódcy, czyli powróciliśmy do poprzedniej inicjatywy rządowej i rozszerzyliśmy ją. Sądzę, że przepisy, które tu przedstawiamy, są

sformułowane poprawnie. W toku prac parlamentarnych wiele uwagi przykuwało określenie „naczelnym dowódcą”, zgodnie bowiem z konstytucją jest on powoływany na czas wojny. Dyskutowaliśmy na temat pojęć „stan wojenny”, „stan wojny”, „czas wojny”, były sugestie dotyczące określenia, co one znaczą. Zaproponowaliśmy, aby nie umieszczać tego w słowniczku, można bowiem wywieść te pojęcia z konstytucji, zgodnie z którą naczelnym dowódcą jest obligatoryjnie powoływany na czas wojny. Omawiana materia dotyczy stanu wojennego i stąd pojawiła się propozycja, że na czas wojny jest to powołanie obligatoryjne, a w stanie wojennym dowódca może być powołany wcześniej, sens jego działania jest bowiem taki, że musi on się znacznie wcześniej przygotować do pełnienia swej funkcji.

Z naczelnym dowódcą wiąże się również nowelizacja ustawy o urzędzie ministra obrony narodowej. W tej ustawie zapisaliśmy, że szef Sztabu Generalnego będzie odpowiadał za organizację przygotowania do działania organu dowodzenia i stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy. Dopisaliśmy także, że w czasie ćwiczeń pełni on funkcję Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych. Na ostatnim etapie prac parlamentarnych zostało to, chyba na wniosek pana posła Komorowskiego, skreślone, żeby nie wiązać rąk prezydentowi przy powoływaniu tego dowódcy, bo sugerowało to, kto ma być tym naczelnym dowódcą.

Pozostałe zaprojektowane przepisy, jeśli chodzi o sferę ograniczeń, mieszczą się w katalogu, jaki przewiduje konstytucja, tu więc jesteśmy w zgodzie z jej przepisami.

Tyle krótkiej charakterystyki. Jeśli będą pytania szczegółowe...

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Ministrze, ja bym sobie pozwoliła poprosić pana, żeby w ramach tej prezentacji odniósł się pan do tych kwestii, które były bardzo żywo dyskutowane w Sejmie. Przeczytałam bardzo uważnie sprawozdanie z przebiegu dyskusji w czasie pierwszego i drugiego czytania i wiem, że głównym wątkiem dyskusji był art. 10, a mianowicie stwierdzenie, iż obroną państwa w czasie stanu wojennego „kieruje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej we współdziałaniu z Radą Ministrów”. Zarzut dotyczył tego, że właściwie nie wiadomo, kto kieruje: Rada Ministrów czy prezydent. Mówiono też, że to dobry przepis na taką sytuację, jaką mamy obecnie, kiedy i prezydent, i Rada Ministrów pochodzą z tej samej opcji, ale mogą być problemy z realizacją tego przepisu w warunkach kohabitacji prezydenta i rządów innej opcji. Jaki jest państwa stosunek do tego?

I jeszcze jedna sprawa: stan wojny i stan wojenny. Czy nie przewiduje się ustawy dotyczącej stanu wojny, nie widzą państwo takiej potrzeby? Prosiłabym, żeby pan wypowiedział się w tych dwóch kwestiach.

### **Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego Tadeusz Bałachowicz:**

Dlaczego prezydent? Po pierwsze, w czasie wojny organy kolegialne nie zdają egzaminu, lepsze są organy jednoosobowe niż kolegialne. Zresztą konstytucja przewiduje, że w pewnym momencie, jeśli parlament nie będzie mógł się zebrać, prezydent uzyskuje uprawnienia ustawodawcze do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Kierując się tą sugestią, uwzględnialiśmy w projekcie osobę prezydenta.

Jeśli popatrzymy teraz na kompetencje prezydenta, to zgodnie z konstytucją ogłasza on powszechną i częściową mobilizację, a więc przygotowuje kraj do prowadzenia działań wojennych; to prezydent zarządza użycie sił zbrojnych do obrony państwa, to prezydent w czasie pokoju sprawuje – za pośrednictwem ministra obrony narodowej – zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Jeśli więc popatrzymy na relacje w układzie zwierzchnictwa, to w czasie pokoju prezydent jest w tym lepiej zorientowany, utrzymuje bowiem na mocy konstytucji bezpośrednie kontakty z ministrem obrony narodowej.

Jeślibyśmy popatrzyli dalej na przepisy konstytucji, to prezydent mianuje naczelnego dowódcę, a więc racji przemawiających za tym, aby wskazać jednoosobowy organ władzy wykonawczej było więcej niż po stronie Rady Ministrów. Stąd te rozwiązania. Wspomnę także, iż przepisy rangi ustawowej przewidują również użycie Polskich Sił Zbrojnych poza granicami kraju. To prezydent postanawia na przykład o ich użyciu w Afganistanie. Wszystko to wskazywało na przyjęcie takiego, projektowanego przez nas, rozwiązania.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Ministrze, przepraszam, że sobie udzielam głosu, ale ciężar zarzutów nie spoczywał na tym, że to prezydent, tylko na tym, że prezydent we współdziałaniu z Radą Ministrów, i na tym, co będzie w sytuacji kohabitacji dwóch ośrodków władzy wykonawczej pochodzących z różnych opcji. Osoby krytykujące ten przepis mówiły: albo wskazać prezesa Rady Ministrów czy Radę Ministrów, albo prezydenta. Krytyka się koncentruje na tym, że równocześnie są wskazane dwa współdziałające ze sobą ośrodki władzy: prezydent i Rada Ministrów. Ciężar zarzutu leży w tym, że nie jest jednoznacznie powiedziane ten lub ten, że jest to przymusowa spółka.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Dobrze, że przymusowa spółka. Organy muszą współdziałać w każdej sytuacji. Zresztą jeśli mówimy o Radzie Ministrów, to pamiętajmy, że projektujemy tu, iż jeżeli w czasie stanu wojennego Rada Ministrów nie może zebrać się na posiedzenie, jej konstytucyjne kompetencje wykonuje prezes Rady Ministrów, co jest projektowane w art. 11 ust. 2.

Jeżeli chodzi o współdziałanie, to nie wyobrażam sobie, żeby, niezależnie od opcji politycznych, prezydent nie współdziałał z ministrem obrony narodowej, będąc jego zwierzchnikiem już w czasie pokoju. To współdziałanie istnieje i praktyka wskazuje, że nawet w wypadku różnych opcji politycznych pan prezydent to współdziałanie zapewniał i to – może mi nie wypada tego mówić – na wysokim poziomie. Nie widzę więc tu zagrożeń.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To może zechciałby pan się wypowiedzieć w drugiej kwestii: czy nie będziemy mieli nowego projektu dotyczącego stanu wojny?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Powiedzmy wprost: konstytucja wyraźnie rozstrzyga, że są to rozwiązania tylko na czas stanu wojennego, musieliśmy się więc tego trzymać. Myślą przewodnią wszystkich ustaw jest to – konstytucja o tym przesądza – że mamy określić zasady działania organów władzy. Jest to pierwsza wytyczna wynikająca z przepisów konstytucji. Druga wytyczna to zakres ograniczeń praw i wolności człowieka i obywatela. I to mogło dotyczyć wyłącznie stanu wojennego.

Zgodnie z art. 116 konstytucji Sejm podejmuje uchwałę o stanie wojny jedynie w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub gdy z umów międzynarodowych wynika zobowiązanie do wspólnej obrony przeciwko agresji. Stan wojny rodzi skutki na zewnątrz, a więc nie dla obywateli. Polska będzie postanawiała, notyfikowała, że pozostaje w stanie wojny, w stosunkach zagranicznych, międzynarodowych.

Przepisy konstytucji dotyczące stanu wojennego przewidują – podobnie jak te dwie przesłanki – na pierwszym miejscu zewnętrzne zagrożenie bezpieczeństwa państwa. To zewnętrzne zagrożenie wymienia się w art. 229 konstytucji. Zarówno napaść zbrojna, jak i zobowiązanie do wspólnej obrony wynikające z umów międzynarodowych, są przesłankami do wprowadzenia stanu wojennego, a jednocześnie do wprowadzenia ograniczeń wolności.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli stanu wojennego właściwie dotyczą takie przesłanki, jak stanu wojny plus zagrożenie – o tyle jest to szersze, tak? W stanie wojny będą obowiązywały takie ograniczenia i zasady, jak w stanie wojennym, z tym że stan wojenny może być wprowadzony także w razie wystąpienia tylko jednej przesłanki, nieuzasadniającej uchwalenia stanu wojny, na przykład samego zagrożenia zewnętrznego?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Teoretycznie Polska może pozostawać w stanie wojny, oświadczyć, że pozostaje w stanie wojny, i jeśli nie będzie zachodziła potrzeba modyfikowania działania organów funkcjonowania państwa czy też ograniczenia...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Może być stan wojny bez stanu wojennego?)*

*(Głos z sali: Stan wojny bez stanu wojennego czy stan wojenny bez stanu wojny, bo...)*

Nie, może być stan wojny bez stanu wojennego. Bo jeśli nie trzeba będzie wprowadzać ograniczenia swobód, jeśli uznamy, że państwo funkcjonuje normalnie i może być zarządzane pokojowymi metodami, nic nie trzeba zmieniać. Jeśli nie trzeba wprowadzać ograniczenia swobód obywatelskich, to będąc w stanie wojny, nie musimy wprowadzać stanu wojennego.



**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciel rządu – z Ministerstwa Obrony Narodowej – chciałby teraz zabrać głos?

Bardzo proszę. Potem poprosimy jeszcze pana posła sprawozdawcę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Piotr Urbankowski:**

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie Senatorowie!

W trakcie prac w Sejmie nad projektem prezydenckim rzeczywiście – tak jak przedstawił to pan generał Bałachowicz – strona wnioskodawcy i strona rządowa wypracowały i zaproponowały szereg rozwiązań, które zostały tutaj omówione.

Jeżeli chodzi o wątpliwość dotyczącą potrzeby współdziałania najwyższych organów państwa, to o treści proponowanego zapisu decyduje, w naszym odczuciu, konstytucja. Art. 146 w ust. 4 pkt 8 mówi, że Rada Ministrów zapewnia bezpieczeństwo zewnętrzne państwa, a w pkt 11, że sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju. Nie określa, czy chodzi o czas pokoju, czy wojny. Wychodząc z tych przesłanek, należało uwzględnić uprawnienia Rady Ministrów.

Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że wojna może być prowadzona skutecznie w oparciu o cały system państwowy, wymaga więc równego zaangażowania wszystkich organów państwa, oczywiście w takim stopniu, w jakim będą one mogły sprawnie działać. Pan generał powiedział też o tym, że w sytuacjach, kiedy Rada Ministrów nie może się zebrać, jej kompetencje przejmuje prezes Rady Ministrów, nie ma więc tutaj zagrożeń dla sprawności działania. Ważne jest jednak nie tylko działanie wojskowe, ale i wspierające. Z naszych zobowiązań związanych z członkostwem w NATO wynika bardzo poważna rola państwa-gospodarza, o czym nie można zapominać. Do tego jest potrzebne zaplecze wojskowe i cywilne.

Strona rządowa nie podziela poglądu części posłów, którzy wyrażali obawy, iż proponowane rozwiązania mogą być niesprawne w czasie wojny. Tu musieliśmy się kierować konstytucją i z tej konstytucji wywodzić określone zapisy. Teoretycznie, gdyby taki projekt pisać w oderwaniu od konstytucji, można by pewnie sformułować przepisy inaczej, bardziej precyzyjnie. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli potwierdza pan, że są pewne uwarunkowania i trudności wynikające z konstytucyjnego modelu rozwiązania tych spraw? To podnosili posłowie opozycji?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Piotr Urbankowski: Tak, tak.)*

Dziękuję bardzo.

Poprosimy posła sprawozdawcę.

Pan Zbyszek Zaborowski, bardzo proszę.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Jak pani wspomniała, dyskusja w Sejmie była dosyć bogata. Do tej pory pani przewodnicząca była uprzejma podnieść szczegółowo kwestię art. 10. Muszę powiedzieć, że mimo iż część posłów miała uwagi natury ogólnej, nikt nie zgłosił poprawek do tego artykułu, uznając zapewne, że rozwiązania konstytucyjne niejako przesądzają sprawę, wymuszają współpracę organów państwa – prezydenta i Rady Ministrów.

Trzeba jeszcze wspomnieć o art. 229, dotyczącym wprowadzenia stanu wojennego. Prezydent w każdym prawie wypadku działa na wniosek Rady Ministrów. Rada Ministrów zresztą w polskim modelu ustrojowym dysponuje realnymi instrumentami władzy, które muszą być wykorzystane w takiej sytuacji. Nie wyobrażam sobie realizacji stanu wojennego i działania w stanie wojny bez współdziałania Rady Ministrów z prezydentem, który jest osobą wiodącą we wprowadzaniu tego stanu, ale musi współdziałać z Radą Ministrów.

Więcej kontrowersji wzbudzały kompetencje ministra obrony narodowej, ale one również wynikają z ustawy o ministrze obrony narodowej i w praktyce Sejm nie wprowadził istotnych poprawek w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, poza tekstem ustawy i materiałami pomocniczymi z dyskusji w Sejmie dysponujemy jeszcze trzema opiniami na jej temat: wewnętrzną opinią Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu oraz opiniami dwóch panów profesorów – pana profesora Rzeplińskiego i pana profesora Hołdy – których zresztą witam serdecznie. Opinie panów profesorów dotyczą właściwie rozdziału 4, poświęconego ograniczeniom wolności i praw obywateli w stanie wojennym. Autorzy opinii są wśród nas, możemy więc z nim dyskutować.

Otwieram dyskusję nad tą ważną i trudną ustawą.

Opinie dotyczące tej ustawy, zwłaszcza opinia Biura Legislacyjnego, zawierają niemal gotowe propozycje poprawek. Są to głównie poprawki legislacyjne, ale niektóre mają znaczenie merytoryczne. Z opinii panów profesorów także wynikają pewne sugestie co do poprawek. Opinie te dostaliśmy stosunkowo późno, bo panowie mieli bardzo mało czasu na ich przygotowanie; dziękujemy, że w tak krótkim czasie nam je przedstawili. Jeżeli na podstawie tych opinii nie zrodzą się jakieś poprawki na dzisiejszym posiedzeniu, to można będzie je zgłosić w czasie drugiego czytania.

Otwieram dyskusję, bardzo proszę o zabieranie głosu.

Pan senator Czaja.

### **Senator Gerard Czaja:**

Pytanie do pana profesora Rzeplińskiego. Panie Profesorze, w pierwszych punktach pańskiej opinii poddał pan druzgocącej krytyce ustawę uchwaloną przez Sejm, twierdząc, że jest to akt prawny z połowy zeszłego wieku, napisany językiem dekretu z 1981 r., a w dalszej części proponuje pan uwagi szczegółowe. Skąd ta sprzeczność?

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proszę uprzejmie, Panie Profesorze.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**  
**Andrzej Rzepliński:**

Od lat jestem ekspertem parlamentarnym i wiem, że uwagi szczegółowe trzeba proponować obok uwag ogólnych. Ustawa została uchwalona, ja zaś mam o niej oczywiście bardzo krytyczne zdanie. Można było napisać znacznie lepszą ustawę. Ci, którzy ją pisali technicznie, słabo znali cały system prawa, a ta znajomość jest jednym z podstawowych warunków, żeby przy dobrej legislacji wbudować projekt nowej ustawy w funkcjonujący system prawa. Zbyt często, w moim przekonaniu, sięgali też do obowiązującego jeszcze dekretu o stanie wojennym. Można było znakomicie napisać tę ustawę, w ogóle nie sięgając do niego, zapominając, że ten akt prawny istnieje, i w sposób bardzo nowoczesny tę ważną kwestię, jaką jest stan wojenny, uregulować zgodnie z interesem bezpieczeństwa narodowego wszystkich obywateli. Tak się nie stało. Rozumiem, że Senat ustawę, tak czy inaczej, przyjmie, być może z poprawkami, dlatego zaproponowałem poprawki, które są, w moim przekonaniu, niezbędne.

Zwracam uwagę państwa na opinię Komitetu Integracji Europejskiej. Nie jest ona przychylna dla projektu. Została napisana, nie wiem dlaczego, po tym, jak cztery razy zebrała się Komisja Nadzwyczajna, była więc już musztardą po obiedzie, ale w dalszym ciągu trzeba było tę opinię rozważyć, bo jest mowa o tym, że ustawa nie jest sprzeczna z prawem europejskim. A przecież, jeżeli jest zgodna, to, jak państwo doskonale wiedzą, Komitet Integracji Europejskiej pisze, że projekt ustawy jest zgodny z przepisami prawa europejskiego. W tym wypadku jest to najdelikatniejsza forma krytyki tekstu ustawy z punktu widzenia rozstrzygnięć, które mają znaczenie dla każdego z nas, czyli podstawowych praw i wolności zapisanych i w konwencji, i w paktach, a przede wszystkim w konstytucji. Trzeba również brać pod uwagę przepisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która przecież stanie się częścią konstytucji europejskiej, i nie możemy znajdować się obok tych rozstrzygnięć, a jesteśmy.

Niestety, kiedy się czyta przepisy tej ustawy – ja tu jeszcze jednej rzeczy nie zapisałem – to okazuje się, że nie tyle ingeruje ona w prawa i wolności, ile jest sprzeczna z zasadami dobrej legislacji. Jest tu mowa o tym, że można zawiesić funkcjonowanie szkół, również szkół wyższych, bez żadnych ograniczeń. Powinien być w tym pewien umiar, bo rozumiem, że funkcjonowanie szkół wojskowych nie będzie w tym czasie zawieszane, szkół policyjnych też nie, ale również akademie medyczne będą bardzo potrzebne w okresie stanu wojennego. Te zbyt ogólne przepisy czy sformułowania w przepisach są więc, w moim przekonaniu, niepotrzebne. I kiedy będzie pilna potrzeba uchwalenia ograniczeń w formie rozporządzeń prezydenta czy prezesa Rady Ministrów, to się okaże, że nie bardzo będziemy się mogli sensownie odwołać do przepisów ustawy, stworzy ona zamęt, który jest absolutnie niewskazany w tak istotnym okresie jak stan wojenny. Stąd właśnie moje propozycje zmian czy udoskonalenia tego, co można w tej chwili zrobić. A można to zrobić relatywnie łatwo. Nie mam żadnych zastrzeżeń do przepisów czysto ustrojowych, dotyczących podziału kompetencji między prezydenta a rząd czy premiera, czy naczelnego wodza itd. Te rzeczy są tutaj, w moim przekonaniu, zapisane poprawnie, te zaś, które dotyczą praw i wolności, są, niestety, napisane niedobrze. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Jaeschke, proszę uprzejmie.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Szanowni Państwo, debatowaliśmy już nad wieloma ustawami, ale ta ma najbardziej akademicki charakter, wyrasta bowiem z głęboko zakorzonego przekonania, że nigdy nie będzie zastosowana. Chciałbym, aby tak było. Bo gdy się czyta przepisy art. 2 i pozostałą część projektu ustawy, to można się zgodzić, że tak na zdrowy, jak to się mówi, chłopski rozum ta ustawa jest możliwa, mimo takich czy innych braków, do zastosowania w którejś sytuacji, na przykład wspólnej obrony przeciwko agresji, gdy teren zagrożony znajduje się możliwie najdalej od granic Rzeczypospolitej Polskiej, a więc powiedzmy, gdy – puśćmy wodze fantazji, dzisiaj dużo jest takich książek, terroryści też dużo czytają – niepodległa Grenlandia zaatakuje Islandię. Pasuje, da się to zrobić. Ale możemy sobie wyobrazić, że na przykład w wyniku działań terrorystycznych – co zresztą próbowano zrobić w Waszyngtonie – zlikwidowani zostaną zarówno prezydent Rzeczypospolitej, jak i rząd. Nie mówię już o następcach, bo może być tak, że te osoby się znajdą kiedyś w jednym punkcie, na przykład na jakimś uroczystym otwarciu – tak trzeba by na to popatrzeć. Mam w związku z tym pytanie, co się stanie w sytuacji, kiedy fizycznie nie będzie prezydenta Rzeczypospolitej oraz jego konstytucyjnych następców, a więc marszałka Sejmu i marszałka Senatu? Już nie chodzi o sytuację, kiedy bomby lecą na głowę, bo wtedy jakakolwiek dyskusja o prawach i wolnościach obywatelskich, funkcjonowaniu szkół wyższych czy zbiorowych nabożeństwach w kościołach w intencji obrony ojczyzny, kiedy będą to mogły być masowe groby dla ludzi, którzy się tam znajdują, będzie irracjonalna. Mówię o tym dlatego, Szanowni Państwo, że musimy wykazać się daleko idącą wyobraźnią. Bo kto przewidywał wydarzenia z 11 września i kto sobie wyobraża, jak wygląda dzisiejszy konflikt militarny, który teoretycznie może się zdarzyć, nawet z użyciem broni masowego rażenia? Jeden węglik narobił tyle problemów w Ameryce. A co by było, gdyby ten atak bioterrorystyczny miał znacznie szerszą skalę? Mówię o tym, Szanowni Państwo, dlatego, że wiem, iż ustawa jest absolutnie potrzebna. Na podstawie naszych doświadczeń możemy powiedzieć, że brzmi ona ładnie i będziemy starali się ją realizować, ale w praktyce okazałaby się pewnie warta niewiele więcej niż papier, na którym jest zapisana. Nie jest to wyrzut pod niczym adresem, tak po prostu może się zdarzyć.

Mam też dwie sprawy konkretne. Art. 2 ust. 1 mówi: „w razie zewnętrznego zagrożenia państwa, w tym”... i są wymienione trzy sytuacje. Wyrażenie „w tym” należy rozumieć jako „zwłaszcza”, a więc jego użycie oznacza, że dopuszcza się inne sytuacje. Jeżeli intencją ustawodawcy nie było tego typu rozszerzenie, proponowałbym sformułowanie: „w razie zewnętrznego zagrożenia państwa, a to”. Wtedy będzie wiadomo, że chodzi o te trzy konkretne przypadki.

Druga moja uwaga dotyczy art. 20. Mówi się w nim o przeszukaniu osób, mieszkań – w porządku. Chociażby z historii II wojny światowej wiemy jednak, że Amerykanie po agresji Japończyków na Pearl Harbor internowali ludność japońską przebywającą w Stanach Zjednoczonych. Czytałem ten tekst, może nie do końca dokładnie, ale nie ma nigdzie mowy o takiej instytucji, którą zna wojenne prawo międzynarodowe czy o losach osób

cywilnych w czasie konfliktu militarnego, gdy obywatele państwa, z którym znajdujemy się w stanie wojny, na przykład będących w naszym państwie przypadkowo, po prostu się izoluje. Nie mam żadnego projektu w tej materii, ale chciałbym zasięgnąć u państwa informacji i prosić o odpowiedź na pytanie, czy taka formuła jest w ogóle przyjęta.

I wreszcie uwaga trzecia. Dzisiaj jest już oczywiście za późno – a może nie – ale czy jednak nie powinno się rozdzielić sytuacji, gdy jesteśmy w stanie wojny, takiej jak my ją rozumiemy, od dwóch pozostałych wypadków? Czy nie należałoby podjąć w przyszłości prac nad tym problemem? Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Pan senator Smoktunowicz, proszę uprzejmie.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Będę mówił troszkę krócej, ale chciałbym też zapytać o dwie identyczne sprawy. Po pierwsze, chciałbym nawiązać do problemu działań terrorystycznych. O ile pamiętam, dyskutując na temat ustawy o stanie wyjątkowym, również mieliśmy do czynienia z terroryzmem. Nie wiem, czy ta ustawa dotyczy terroryzmu zewnętrznego, a ustawa o stanie wyjątkowym terroryzmu wewnętrznego, czy też sam terroryzm może powodować, że jest tu dowolność: wprowadzenie stanu wyjątkowego lub... Nawet my, parlamentarzyści, się tu gubimy.

Sprawa druga. Byłem szalenie krytycznie nastawiony do zawartego w ustawie o stanie wyjątkowym przepisu, mówiącego – tak to się elegancko nazywa – o odosobnieniu. Moim zdaniem jest to przepis niekonstytucyjny, nie uwzględnia procedur kontrolnych sądów powszechnych i, o dziwo, w ustawie, która dotyczy sytuacji groźniejszej dla bezpieczeństwa państwa, nie znajduję czegoś takiego. To jak to jest? Czy tu jest to potrzebne, czy też powinniśmy wrócić do ustawy o stanie wyjątkowym i skreślić w niej to odosobnienie? Rozumiem, że to jest pytanie do przedstawicieli rządu i Kancelarii Prezydenta. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Czy panowie chcą odpowiedzieć od razu, czy pan senator może jeszcze zadać pytanie?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan senator Balicki, bardzo proszę.

**Senator Marek Balicki:**

Ponieważ jest mowa o art. 2, chciałbym zadać pytanie związane z pierwszą uwagą szczegółową profesora Rzeplińskiego. W ust. 1 mamy sformułowanie: „w razie zewnętrznego zagrożenia państwa”. Czy to znaczy, że w razie każdego zagrożenia, czy też tak, jak sugeruje profesor Rzepliński, należałoby to ograniczyć do bezpośredniego zagrożenia państwa? Prosiłbym też, by kancelaria ustosunkowała się do tego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Może po tych trzech wypowiedziach poprosimy o odpowiedź panów z Biura Bezpieczeństwa Narodowego i z Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Odniosę się do uwag, uogólniając je. O wprowadzeniu stanu wojennego przesądza konstytucja, która w sposób wyraźny precyzuje i wymienia trzy przesłanki. Nie używa określenia „bezpośredniego zagrożenia”, gdybyśmy więc to dopisali, wówczas można wnioskować, że wręcz zmieniamy postanowienia konstytucji. Zagrożenie zewnętrzne bezpieczeństwa a terroryzm – my nie tworzymy czwartej przesłanki w wyniku działań terrorystycznych. Działania terrorystyczne mogą mieć skutek, który spowoduje zewnętrzne zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Tak to przyjmowaliśmy w pozostałych projektach dotyczących stanów nadzwyczajnych. Dopisanie czwartej przesłanki byłoby sprzeczne z konstytucją. Ona się mieści w ramach wymienionych w tym przepisie przesłanek. To nie jest samoistna przesłanka wprowadzenia stanu wojennego. To tyle, jeśli chodzi o problematykę art. 2.

Art. 20 – przeszukania. Panie Senatorze, sądzę, że stan wojenny będzie wymagał... W jednej z ekspertyz czytałem propozycję, żeby to odsyłać do kodeksu postępowania karnego, bo tam mamy rozwiązania itd. To nie o to chodzi. Uważam, że w stanie wojennym, kiedy struktury państwa się chwieją i trzeba podejmować zdecydowane i szybkie działania, projektowane przepisy służą właśnie temu, by jak najpełniej realizować ten cel.

Jeśli chodzi o odosobnienie...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Inaczej internowanie.)*

...inaczej internowanie, to trzeba znowu wyjść z przesłanek stanu wyjątkowego. Stan wyjątkowy jest wtedy, kiedy sytuacja wewnątrz kraju jest niestabilna, są zagrożone porządek konstytucyjny i bezpieczeństwo. Ten stan nadzwyczajny kierujemy ku swoim obywatelom, wprowadzając przede wszystkim ograniczenia. Stan wojenny jest trochę inny. Wprawdzie również wprowadzamy ograniczenia swobód, ale cel działania stanu wojennego znajduje się przede wszystkim na zewnątrz, jest nim obrona państwa. Nie jest to obrona przed obywatelami, bo kiedy mogą zachodzić niepokoje społeczne, uważaliśmy, że zasadne byłoby wprowadzanie odosobnienia, jednak w odniesieniu do stanu wojennego takiej potrzeby nie widzieliśmy. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy przedstawiciele rządu chcieliby zabrać głos?

**Senator Robert Smoktunowicz:**

W dalszym ciągu nie otrzymałem odpowiedzi na pytanie, Panie Generale. Jeżeli nad terytorium Polski w wyniku zamachu terrorystycznego zostanie zestrzelony zagraniczny samolot, to czy prezydent wprowadzi stan wyjątkowy, czy stan wojenny? Chodzi mi o terroryzm. Gdzie on ma być?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący, to pytanie do pana.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Jeśli działania terrorystyczne spowodują, że będzie zagrożony konstytucyjny ustrój państwa, bezpieczeństwo obywateli lub porządek publiczny, wówczas prezydent, na wniosek Rady Ministrów, może wprowadzić stan wyjątkowy. Ale jeszcze raz powtarzam: skutki działań terrorystycznych muszą mieścić się w zagrożeniach zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. To zagrożenie będzie podlegało ocenie. Jako pierwsza oceni je Rada Ministrów, potem prezydent, a następnie parlament. Rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego prezydent ma obowiązek przedstawić w ciągu czterdziestu ośmiu godzin do zatwierdzenia parlamentowi. Jeśli te trzy organy uznają to za zasadne, będzie wprowadzony stan nadzwyczajny.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Może poproszę o zabranie głosu przedstawicieli rządu i pana profesora Rzeplińskiego, a potem panowie ustosunkują się do tych pytań.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Piotr Urbankowski:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Chcę się odnieść do tego, co pan profesor Rzepliński powiedział odnośnie do opinii Komitetu Integracji Europejskiej. Przedstawiciele komitetu brali udział w posiedzeniach komisji i nigdy nie zgłaszali uwag, a stwierdzali zgodność projektu ustawy z przepisami europejskimi. Komitet Integracji Europejskiej bardzo często używa formuły, iż projekt nie jest z nimi sprzeczny, Panie Profesorze. Jeżeli Komitet Integracji Europejskiej stwierdza, że projekt jest zgodny z prawem europejskim, to jego opinia odnosi się do przepisów, które podlegają wspólnym uregulowaniom, a przede wszystkim do prawa wspólnotowego. Jeżeli zaś niektórych regulacji nie ma – bo Komitet Integracji Europejskiej się odnosi do wielu szczegółowych rzeczy – wówczas stwierdza tylko to, że nie ma sprzeczności. Taka formuła jest często przyjmowana – wiem to z praktyki. Wydaje mi się, że uwaga pana profesora nie do końca jest uzasadniona.

A jeżeli chodzi o zgłoszone pytania i wątpliwości, to myślę, że strona rządowa prezentuje podobny pogląd, jak przedstawiło Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Rzepliński się zgłaszał przed chwilą. Proszę bardzo.

## **Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Wobec tego zachęcałbym państwa do lektury tego dokumentu Komitetu Integracji Europejskiej w całości. Uwzględniając właśnie pewną elegancję, jaka musi obowiązywać wewnątrz organów władzy wykonawczej, był on bardzo krytyczny w stosunku do tego dokumentu – projektu ustawy.

Jeśli chodzi o art. 2, to co pan generał mówi, w ogóle wszystko zaciemniło, już do niczego obywatel nie może być... Prawo musi być pewne. Tak jak pan senator tutaj powiedział, w stanie wojny wszystko jest możliwe. Absolutnie nie jest to prawdą. W stanie wojny obowiązują konwencje genewskie z 1949 r. i protokoły dodatkowe z 1977 r. – bardzo dokładnie jest to wyspecyfikowane. Nie jest tak, że w stanie wojny można zrobić wszystko, bo wtedy mielibyśmy do czynienia ze zbrodniami wojennymi, gdyby czy to siły zbrojne, czy policyjne się ważyły na działania naruszające podstawowe prawa i wolności. To tak na marginesie.

Rozumiem, że pojęcie „działania terrorystyczne” zostało wprowadzone pod wpływem wydarzeń z 11 września, ale jak wiemy, Amerykanie, mimo tak ciężkiego doświadczenia, jakie przeżyli, nie wprowadzili nawet stanu zagrożenia, tylko, żeby załatwić tę sprawę, poradzili sobie przy pomocy przepisów, które obowiązują – zwykłego prawa.

Wyobraźmy sobie, że jeden samolot trafia w drugi nad terytorium Polski, o czym wspominał pan senator Smoktunowicz, i nagle się okazuje, że znajdujemy się w stanie wojennym. Przecież prawo musi być pisane w taki sposób, żeby nie pozwolić politykom na emocje, które wyzwalają się wówczas i mogą się przełożyć na decyzje, które potem bardzo trudno zmienić. Raz powiedziane słowo staje się faktem, który pociąga za sobą kolejny fakt.

Rozumiem, że tu by chodziło tylko o takie działania terrorystyczne, które miałyby charakter zbrojnej napaści na terytorium, bo ta zbrojna napad jest rozumiana w ten sposób, że wojsko państwa wrogiego wobec Polski napada na nasze terytorium.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Właśnie o to mi chodzi. Czy w ogóle jest potrzebne wprowadzenie terminu „działaniami terrorystycznymi”. Jeśli zmasowane działania terrorystyczne miałyby charakter zbrojnej napaści nie konkretnego państwa, ale jakiejś organizacji terrorystycznej typu Al-Qaida, na terytorium Polski, wtedy potrzebne, konieczne jest, co wynika z orzeczeń europejskiego trybunału, wprowadzenie – jeżeli taki jest stopień zagrożenia, jeżeli jest ono bezpośrednie i realne – stanu wojennego przez odpowiednie organy władzy publicznej. Tylko wtedy działania terrorystyczne mogą upoważniać do tego. Inaczej byśmy żyli w państwie, w którym prawo jest zupełnie niejasne, i to w wypadku tak wrażliwej sprawy jak wprowadzenie stanu wojennego. Mam więc prośbę o rozważenie tego, czy użycie terminu „działania terrorystyczne” ma tutaj sens.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze. Proszę się przedstawić, bo nie wszyscy się znamy, a ja nie chciałabym przekreślić nazwiska.



**Dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Marek Cieciera:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca. Marek Cieciera, dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ustosunkuję się do tego, co był uprzejmy wskazać pan profesor. Pan generał to mówił, ale może jeszcze raz to powtórzmy. Wtręt „w tym spowodowanymi działaniami terrorystycznymi” odnosi się wyłącznie do zewnętrznego zagrożenia państwa – jest jednym z elementów tego zagrożenia – do niczego więcej. Nie należy tego łączyć ani ze zbrojną napaścią na terytorium Rzeczypospolitej, bo to jest przesłanka niezależna, konstytucyjna, tak samo jak zobowiązania wynikające z umowy międzynarodowej, bo to też jest niezależna przesłanka konstytucyjna. Chodziło wyłącznie o to – rzeczywiście pan profesor ma rację, dobrze pan to ujął, że chodzi o 11 września – iż jest to powód polityczny do wprowadzenia wyjaśnienia w pewnej części przesłanki zewnętrznego zagrożenia. Ale to, po pierwsze, nie wyczerpuje całej przesłanki, dlatego że to może być jeszcze coś innego poza terroryzmem. Chodziło tylko o to, żeby dać dowód, iż ta przesłanka jest ważna również z punktu widzenia naszego ustawodawcy, że coś takiego jak terroryzm jest, że tak powiem, wyraźnie wskazane w ustawie. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo. Kto z państwa pragnie zabrać głos? Proszę bardzo.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Ja chciałbym się odnieść do dwóch spraw, ponieważ zapewne zostałem źle zrozumiany. Oczywiście, Panie Generale, pan zrozumiał, że moje uwagi do art. 20 oznaczają, iż tego artykułu nie powinno być. To jest nieporozumienie. Ja raczej pytałem, czy w tej ustawie nie powinno to być zasygnalizowane w wypadku zbrojnej napaści na terytorium RP – nie zamachu terrorystycznego, tylko stanu wojny, w którym byśmy się znaleźli – i podparłem się przykładem amerykańskim o internowaniu obywateli japońskich, to znaczy obywateli amerykańskich pochodzenia japońskiego. Przecież ich internowano. Daję tu przykład akademicki, ale czy w tej ustawie coś takiego nie powinno się znaleźć? Nie wiem, nie upieram się.

I wreszcie pan profesor był łaskaw prawie zarzucić mi namawianie do ludobójstwa. No, bardzo przepraszam, ale niczego takiego nie powiedziałem. Starłem się tylko wskazać, że w wypadku dzisiejszej wojny prowadzonej na poważnie bardzo wiele przepisów dotyczących cywilnego życia obywateli przestanie obowiązywać dlatego, że ono i tak nie będzie mogło funkcjonować zgodnie z nimi. Chciałem pokazać, w jakim stopniu potrzebna byłaby w pewnym sensie ustawa o stanie wojny, czyli wtedy, kiedy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej prowadzone byłyby działania zbrojne lub terytorium Rzeczypospolitej Polskiej byłoby poddane zewnętrznemu atakowi na skalę znacznie większą, taką jak na przykład naloty na Afganistan czy Serbię. Teoretycznie. Absolutnie nie uważam jednak – jestem wykładowcą prawa międzynarodowego publicznego, w tym prawa funkcjonującego w czasie konfliktów zbrojnych – że w czasie konfliktu zbrojnego wszystko wolno, bo oczywiście nie wolno, i chciałbym, żeby to się znalazło w protokole, żeby nie wyszedł na człowieka, który namawia do działań absolutnie z prawem niezgodnych. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Marek Cieciera:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca. Nie wiem, czy się pan generał Bałachowicz ze mną zgodzi, ale w tekście projektu jest przepis, który w jakimś sensie koresponduje z tym, co pan senator był uprzejmy przed chwilą powiedzieć. Jest mianowicie art. 28 ust. 1 pkt 3, który stwierdza, iż w czasie stanu wojennego można wprowadzić szczególne zasady wydawania dokumentów uprawniających cudzoziemców do przekraczania granicy państwowej oraz przebywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Czyli przepis ten przewiduje pewien mechanizm – nie użyto tu słowa „internowanie”, bo to nie jest internowanie, poza tym słowo to może się źle kojarzyć, wszystkie paralele historyczne są chyba tutaj jasne – który w jakiś sposób wychodzi naprzeciw temu, co mówił pan senator. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.  
Właśnie miałam zamiar poprosić pana profesora.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Zbigniew Hołda.

Przeczytałem art. 23 ust. 2, w którym mamy instytucję zbliżoną do internowania, skoro w czasie stanu wojennego mogą być wprowadzane nakazy lub zakazy przebywania lub opuszczania w ustalonym czasie ustalonych miejsc, obiektów i obszarów.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To jest taki areszt domowy.  
(*Głos z sali:* Nie ma tu nigdzie internowania.)

Ani odosobnienia. Poprosiłabym pana, Panie Profesorze, o obszerniejszą wypowiedź, bo pan miał istotne zarzuty dotyczące trybu wprowadzania ograniczeń w drodze rozporządzeń. Chciałabym, żeby pan nam bliżej przedstawił tę kwestię.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

W istocie, jeśli chcemy oceniać rozdział 4 ustawy, to powinniśmy rozważyć dwie kwestie. Po pierwsze, sferę praw i wolności, która może podlegać ograniczeniom, i odpowiednio sferę praw i wolności, która ograniczeniom w ogóle podlegać nie może. Jest to zresztą uregulowane zarówno w art. 233 ust. 1 konstytucji, jak też w art. 15 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz w art. 4 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. To jedno.

Ale jest jeszcze druga kwestia – intensywności owych ograniczeń. O ile co do pierwszej płaszczyzny łatwo możemy sprawdzić zakres owych ograniczeń i trzeba powiedzieć, że akurat sfery praw i wolności, które są konstytucyjnie czy przez konwencję, czy przez pakt wyłączone z ograniczeń, tu są akurat nienaruszone, o tyle pojawia się sporo wątpliwości przy ustaleniu, jaka jest intensywność owych, skądinąd dopuszczalnych ograniczeń. Ustawodawca się porusza w tej sferze, w której może się poruszać, ale w wyniku stosowania techniki legislacyjnej polegającej na tym, że w tych paru albo parunastu przepisach się zawiera upoważnienie do wydawania rozporządzeń, ustawodawca w pewnym zakresie jakby uchylił się od precyzyjnego określenia, nazwijmy to, intensywności owych, dopuszczalnych skądinąd, ograniczeń.

Czy mógł tak zrobić? Możemy się zastanawiać, w jakim stopniu technicznie byłoby możliwe pełne uregulowanie tej, nazwijmy to, intensywności ograniczeń, choć teoretycznie powinno ono być zupełne czy pełne. W każdym razie w kilku przypadkach aż się prosi o to, żeby nie rozporządzenie, a sama ustawa to regulowała. Konsekwencją stosowanej czasami przez ustawodawcę techniki zbyt oszczędnego normowania jest zbyt lakoniczne typizowanie nie tyle przestępstw, co wykroczeń, zawartych w rozdziale 5. Bo czy spełnia wymogi określoności czynu zakazanego przepis, który mówi: kto narusza zasady reglamentacji żywności... Prawidłowa technika, która by spełniała wymóg określoności czynu zabronionego, byłaby taka: kto robi to i to, narusza zasady reglamentacji żywności. Jak ten czyn rozumieć? Nie jest on określony. Podobnie jak w wypadku reglamentacji żywności wykroczeniem jest naruszenie zasad ograniczenia dostępu do informacji publicznej. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa chciałby zabrać głos w ogólnej dyskusji?

Jeżeli już nie będzie ogólnej dyskusji, to przejdziemy do artykułów, do których zostały zgłoszone propozycje poprawek czy to przez Biuro Legislacyjne, czy przez panów profesorów. Poprawki te mogą być przejęte przez tych senatorów, którzy uznają je za celowe, potrzebne.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy ogólną dyskusję. Wobec tego proponuję, żebyśmy przeszli do omawiania artykułów, ale nie wszystkich, tylko tych, do których zgłoszono jakieś uwagi.

Do art. 1 nie było uwag.

Do art. 2 była sugestia ze strony pana profesora Rzeplińskiego, ażeby dookreślić zewnętrzne zagrożenie państwa przez dodanie słów „bezpośredniego zewnętrznego zagrożenia”. I tu przedstawiciele rządu i chyba pan generał wyjaśnili, że byłoby to ograniczenie w stosunku do konstytucji, która takiego dookreślenia nie zawiera. Czy w tej sytuacji ktoś z państwa podejmuje tę poprawkę, żeby dookreślić przesłankę przez dodanie słów „jeśli chodzi o bezpośrednie zewnętrzne zagrożenie państwa”? Rozumiem, że nikt.

Przechodzimy dalej i tutaj nie było uwag aż do art. 8, do którego Biuro Legislacyjne...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Aha, do art. 2 zgłaszał uwagę pan przewodniczący Jaeschke. Czy pani pamięta jej treść?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No tak, ale słowa „a to” by sugerowały, że to jest jak gdyby wyjaśnienie. To określenie się znalazło z inicjatywy posłów z uwagi na ten...? To było w projekcie od razu, tak? Tu nie było żadnej zmiany?

(*Głos z sali:* Część osób proponowała to wykreślić, ale większość uznała, że jest to potrzebne w obecnej sytuacji międzynarodowej, że powinniśmy zwrócić uwagę na to, co może nas spotkać, biorąc pod uwagę 11 września.)

Nie ma pana senatora Jaeschke... A, już jest. Jesteśmy przy art. 2 i chcemy wiedzieć, czy pan przewodniczący zgłasza poprawkę do art. 2 co do sformułowania „w tym”.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Ponieważ w czasie dyskusji doszliśmy do wniosku, że dotyczy to zewnętrznego zagrożenia, w tym terroru, wycofuję tę poprawkę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Wobec tego nie mamy żadnej poprawki do art. 2. Możemy więc przejść do art. 8, do którego poprawkę zgłasza Biuro Legislacyjne. Bardzo proszę panią mecenas, żeby nam uzasadniła tę propozycję.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo. Katarzyna Iwicka, Biuro Legislacyjne.

Poprawka dotyczyłaby art. 8 ust. 1 i 2. Zanim wyjaśnię, o co chodziłoby w tej poprawce i czym jest spowodowana, chciałabym powiedzieć, że taka sama poprawka została zgłoszona przez Senat i przyjęta przez Sejm do ustawy o stanie wyjątkowym. Otóż w art. 8 jest mowa o wydaniu przez prezydenta rozporządzenia o zniesieniu stanu wojennego. Ust. 2 mówi, że odpowiednio do tego rozporządzenia stosuje się przepisy art. 2–4. Z tego można wnosić, że będzie również stosowany przepis art. 4 ust. 2, który stanowi o kompetencji Sejmu do uchylenia – jeżeli Sejm będzie widział podstawy – rozporządzenia prezydenta o zniesieniu stanu wojennego. Jak wiadomo, konstytucja przyznaje Sejmowi uprawnienie tylko do uchylenia rozporządzenia o wprowadzeniu stanu wojennego. W związku z tą klauzulą odpowiedniości może powstać wątpliwość i pojawia się pytanie, czy chodziło o to, żeby takie uprawnienie Sejmowi przyznać. Jeżeli nie, to w art. 8 ust. 1 niezbędna by była poprawka – na wzór ustawy o stanie wyjątkowym – następującej treści: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Rady Ministrów, w drodze rozporządzenia, znosi stan wojenny, jeżeli ustaną przyczyny, dla których stan wojenny został wprowadzony, oraz zostanie przywrócone normalne funkcjonowanie państwa. W ust. 2 zamiast odesłania do art. 2–4 znalazłoby się odesłanie do art. 4 ust. 1 i 3. Chodzi tutaj o ogłoszenie i rozplakatowanie rozporządzenia o zniesieniu stanu wojennego. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Przejmuję tę poprawkę Biura Legislacyjnego.

Pan generał Bałachowicz nie ma nic przeciwko temu? Dobrze. Chyba będziemy od razu głosować, żeby nie wracać do tego później.

Kto z państwa jest za rekomendacją tej poprawki, proszę podnieść rękę. (6)

Dziękuję.

U pana profesora Hołdy jest poprawka dopiero do art. 20, a u pana profesora Rzeplińskiego – do art. 3. Nie mam wątpliwości, że pan profesor ma rację, bo w tym wypadku jest alternatywa rozłączna: albo się godzi, albo się nie godzi. Nie może być jedno i drugie. Chodzi o art. 3 ust. 1, który mówi, że prezydent Rzeczypospolitej wydaje rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wojennego lub postanawia odmówić... Zamiast „lub” powinno być „albo postanawia odmówić”. Tu nie ma wątpliwości. Bo „lub” oznacza, że niekiedy może być jedno i drugie. Nie może wydać i odmówić, to się wydaje oczywiste.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Nie, nie, w Lublinie uczyli inaczej.

Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za zastąpieniem słowa „lub” słowem „albo”, proszę podnieść rękę. (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Poprawka jest rekomendowana.

Biuro Legislacyjne zgłasza poprawkę dopiero do art. 21. Popatrzmy, co mamy u profesora Rzeplińskiego.

### **Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

#### **Andrzej Rzepliński:**

Jeśli chodzi o ust. 3, to trzeba rozważyć, że rozporządzenie jest również publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. Wczoraj zdaje się zostało to uruchomione. Tu ustawodawca zapomina o ustawie o dostępie do informacji publicznej, która tymczasem weszła w życie.

#### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy panowie mogliby się...? Pani mecenas ma ochotę? Przedstawiciele rządu? Pan profesor postuluje, żeby...

### **Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

#### **Andrzej Rzepliński:**

Jest sposób zwyczajowo przyjęty, a nie ma tego, co zwyczajowo zaczyna być przyjęte i ustawowo jest przyjęte w państwie nowoczesnym, czyli przez ogłoszenie w Biuletynie Informacji Publicznej. To jest art. 8 ustawy o dostępie do informacji publicznej.

#### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, ale to przecież nie zastępuje komunikacji oficjalnej. To jest tylko dodatkowe podanie do wiadomości w celu jak najszybszego upowszechnienia informacji. Czy pan profesor uważa, że wśród dodatkowych źródeł informacji powinno być i to?

Proszę bardzo, Pani Mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, należy się zgodzić z tą ideą, chciałabym jednak zauważyć, że akurat przepis o dostępie do informacji publicznej, który mówi o Biuletynie Informacji Publicznej, nie wszedł jeszcze w życie. Krótko mówiąc, miał wejść w życie po dwudziestu czterech miesiącach, ustawa została ogłoszona 8 października 2001 r., czyli przepis ten zacząłby obowiązywać w przyszłym roku. Poza tym wydaje mi się – po przeczytaniu przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej – że chyba będzie to wynikało z przepisów tej ustawy, to znaczy z art. 6 ust. 1, który mówi, że w biuletynie są udostępniane zwłaszcza informacje o polityce wewnętrznej i zagranicznej. Ten katalog nie jest zamknięty. Być może się mylę, ale wydaje mi się, że to będzie się mieściło, nie ma potrzeby nowelizacji.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tylko że tam jest możliwość, a nam chodzi o zobligowanie.)*

Nie, nie, tutaj jest obowiązek.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Może panowie chcą zabrać głos?

Wszystkim nam zależy na tym, żeby – gdyby do takiego nieszczęścia doszło – zarządzenia i rozporządzenia docierały do nas jak najszybciej. Wydaje się, że tu jest jak gdyby enumeratywne wyliczenie. Pewną furtkę stwarza sposób zwyczajowo przyjęty na danym obszarze, ale to raczej nie chodzi o elektroniczne przekazy.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Myśmy już przyjęli rozwiązania w poprzednich projektach, co nie oznacza, że tu ma być takie samo, jeśli by to poprawiło stan prawny. Sądzę, że projektowane przepisy będą ogłoszone zarówno w „Dzienniku Ustaw”, jak również podane do publicznej wiadomości w drodze obwieszczenia przez właściwego wojewodę. Na redaktorów naczelnych gazet, wydawców nałożono też nakaz dotarcia z informacjami nieodpłatnymi. Nawet na nich został nałożony ten obowiązek. Uważam, że stworzyliśmy dużo mechanizmów prawnych i społeczeństwo będzie dobrze poinformowane.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mamy przed sobą ustawę o dostępie do informacji publicznej. W art. 4 jest katalog organów, podmiotów, które mają obowiązek udostępniania informacji publicznej. Z tej ustawy wynika, że nie musimy tego powtarzać, Panie Profesorze, w każdej kolejnej ustawie, bo jest to załatwione w tej jednej ustawie – o dostępie do informacji publicznej. Wśród sposobów upowszechniania pozostają jeszcze tylko media elektroniczne, które są tu wymienione.

Czy ktoś z państwa ma ochotę podjąć w tym momencie to sformułowanie? Widzę sens tego, ponieważ pewnie niedługo staniemy się informatycznym społeczeństwem, i te środki przekazu będą coraz bardziej powszechne.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Nawiązując do informacji o redaktorach naczelnych, o których wspomniał pan generał, chciałbym powiedzieć, że w projekcie znowu została pominięta kwestia operatorów sieci internetowych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale do tego dojdziemy i wtedy przypomnimy, dobrze? Gdzie by to dodać, gdybym chciała przyjąć tę poprawkę na siebie? Jakiego by tu krótkiego sformułowania użyć: „za pośrednictwem mediów elektronicznych”? I w którym miejscu – na początku czy dalej: „...podaje się do publicznej wiadomości w drodze obwieszczenia wojewody przez rozplakatowanie w miejscach publicznych, za pośrednictwem mediów elektronicznych”. Tak? Wobec tego zaryzykuję. Mnie się wydaje, że te media powinny być teraz u nas obecne wszędzie.

*(Głos z sali: Czy takie pojęcie ustawowe jest...)*

Pani mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W tej chwili nie potrafię odpowiedzieć, czy ustawy posługują się takim pojęciem. Musiałabym to sprawdzić.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale przecież ustawy posługują się normalnym językiem polskim i tam, gdzie jest zrozumiały normalny język polski, nie trzeba stosować żadnego technicznego pojęcia. Proponuję dodanie przed słowami „a także” słów „za pośrednictwem mediów elektronicznych”.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiego uzupełnienia, proszę podnieść rękę. (3)

Trzy głosy za mediami.

Kto jest przeciw, proszę podnieść rękę. (3)

Kto się wstrzymał? (0)

Poprawka nie uzyskała poparcia.

Idziemy dalej. W art. 6... To już było.

Pan profesor proponuje, żeby w art. 10 ust. 2 pkt 1 zamiast... W ustawie jest napisane, że prezydent, na wniosek Rady Ministrów, postanawia o przejściu organów władzy publicznej na określone stanowiska kierowania. Pan profesor uważa, że powinno być powiedziane: „na wyznaczone stanowiska kierowania”. Na czym pana zdaniem polega istotna różnica pomiędzy słowami „określone” a „wyznaczone”?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Stanowiska się wyznacza.

(*Głos z sali:* Ale to pewnie nie chodzi o ludzi, tylko o jakieś bunkry.)

(*Senator Robert Smoktunowicz:* A co to są w ogóle te stanowiska? Bo ja nie wiem...)

Jeżeli chodzi w ogóle o miejsca stacjonowania, to wyznaczone, a nie określone.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Musimy poprosić generała, żeby nam powiedział, co to są stanowiska kierowania.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**

**Tadeusz Bałachowicz:**

Dotychczas tę problematykę regulowała uchwała Komitetu Obrony Kraju o stanowiskach kierowania. Dla organów państwa przewidziane są stanowiska kierowania, gdzie w dotychczasowych miejscach, w umocnionych obiektach, poza rejonem, a więc w różnych takich...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Na przykład prezydent w jakimś bunkrze pod Modlinem, a premier w drugim końcu, tak?)

To są właśnie, mówiąc bardzo ogólnie, określone stanowiska. Nazewnictwo zostało zaczerpnięte z dotychczasowej praktyki.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy dla senatorów jest takie? (*Wesołość na sali*)

One są z góry określone, a nie wyznaczane w jakimś momencie?

(*Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego Tadeusz Bałachowicz:* Z góry określone.)

Określone, tak? Dobrze.

Art. 18 ust. 2 – tu jest już chyba poważniejsza sprawa. Tu jest mowa o tym, że rodzaje ograniczeń wolności i praw człowieka powinny odpowiadać charakterowi oraz intensywności zagrożeń, a także zapewniać skuteczne przywrócenie normalnego funkcjonowania. To jest chyba problem, do którego nawiązywał także pan profesor Hołda, że chodzi nie tylko o rodzaje ograniczeń, ale także o ich intensywność. W dotychczasowej wersji, w ustawie uchwalonej...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ograniczenia, a nie zagrożenia. W art. 18 ust. 2 się mówi o rodzajach ograniczeń. A tymczasem pan profesor Rzepliński i wcześniej chyba pan profesor Hołda w swoich wystąpieniach podkreślali, że tutaj przede wszystkim powinna być mowa o zakresie ograniczeń, czyli o tej głębokości.



**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

To jest najważniejszy przepis rozdziału 4 i tak naprawdę...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Proszę wobec tego to uzasadnić.)*

No właśnie, bo mowa jest nie o rodzajach ograniczeń. O rodzajach mówi się później, co ustawodawca rozumie przez rodzaje praw i wolności...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, w art. 21 oraz 22 itd. – to są rodzaje.)*

Ponadto obecny przepis jest sformułowany nieprecyzyjnie. Proponuję, aby brzmiał on następująco: Zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela określonych w rozporządzeniu, o którym mowa w art. 3 ust. 1 nie może przekraczać ściśle określonych granic koniecznych ze względu na charakter i intensywność, bo to wynika też z art. 31 ust. 3 konstytucji, gdzie jest mowa o tej konieczności.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy panowie uważają, że art. 31 ust. 3, dotyczący generalnie ograniczeń praw konstytucyjnych, obowiązuje także w tych wypadkach?

*(Głos z sali: To jest oczywiste.)*

Dla mnie nie jest to oczywiste. Zresztą między panami też nie ma pełnej zgody.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Pan profesor Hołda.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Wahałbym się powiedzieć to tak kategorycznie jak mój przyjaciel. Zdaje mi się, że właśnie nie, że art. 31 ust. 3 dotyczy sytuacji ogólnych, a stany nadzwyczajne są szczególnym przypadkiem. Oczywiście nie można abstrahować od art. 31 ust. 3. Pozwala on nam na przykład zdefiniować pojęcie ograniczenia korzystania z prawa czy wolności, przez co rozumiemy, że nie wolno naruszyć istoty wolności czy praw, o czym mówi ostatnie zdanie art. 31 ust. 3 konstytucji.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Nie można wybierać sobie z tego artykułu jednego zdania i mówić, że to obowiązuje, a to nie. Oczywiście, że on się aplikuje do wszystkich ograniczeń.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Albo obowiązuje, albo nie obowiązuje. A z wypowiedzi pana profesora Hołdy wynika, że trochę obowiązuje, a trochę nie.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Holda:**

Bo życie jest takie skomplikowane. Ale, proszę państwa, z art. 31 ust. 3 wiemy, na czym polega granica ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw. Ograniczenia te nie mogą naruszyć istoty praw i wolności. Bez tego przepisu też byśmy wiedzieli – o to mi chodzi. Jednak ograniczenia wprowadzane w stanach nadzwyczajnych są oparte na niektórych przesłankach zawartych w art. 31 ust. 3, dotyczących bezpieczeństwa państwa.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Ale, Panie Profesorze, to się odnosi wprost właśnie do stanu, o którym mówimy, i dotyczy bezpieczeństwa państwa. Czyli ograniczenia praw i wolności w tym zakresie mogą być głębsze, jakkolwiek dalej są konieczne i dalej nie mogą naruszać istoty praw i wolności.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Profesorze, ja dlatego drążę ten temat, bo mam ochotę podjąć tę poprawkę, muszę jednak być do niej w pełni przekonana. Tutaj jest sformułowanie, który budzi moje wątpliwości: Zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela określonych w rozporządzeniu nie może przekraczać ściśle określonych granic.

Gdzie ściśle określonych? Rozumiem, że dopiero w tym rozporządzeniu mają być określone, a tu się stawia jakby z góry dane, ściśle określone granice. Nie może przekraczać granic koniecznych ze względu na charakter oraz intensywność zagrożeń – na to bym się zgodziła, ale jeśli chodzi o wyrażenie „ściśle określonych”, to pytam: gdzie ściśle określonych, jak właśnie tu mają zostać określone.

*(Głos z sali: Czy można jeszcze dopowiedzieć?)*

Pan generał Bałachowicz, proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**

**Tadeusz Bałachowicz:**

Chcę zwrócić uwagę państwa na to, że konstytucja w art. 228 ust. 5 stanowi, iż działania podjęte w wyniku wprowadzenia stanu nadzwyczajnego muszą odpowiadać stopniowi zagrożenia i powinny zmierzać do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa. A więc działań i rodzajów ograniczeń, które teraz tu wprowadzamy, nie będziemy stosować. Nie ma tu obligatoryjnego obowiązku wprowadzania tych ograniczeń. Często będą one trudne do określenia, w zależności od rozwoju sytuacji. Cały czas mamy na myśli właśnie ten przepis, tę normę konstytucyjną, która zobowiązuje do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa i stosowania ograniczeń tylko w takim zakresie, w jakim jest to konieczne. Dziękuję.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Panie Generale, przepis art. 18 ust. 2 jest sprzeczny z art. 228 ust. 5 konstytucji, który mówi, że muszą odpowiadać, bo w ustawie mówi się, że powinny odpowiadać.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Poproszę jeszcze pana profesora Hołdę, bo zgodność panów w kwestii sformułowania byłaby dla mnie dodatkowym argumentem, żeby to podjąć.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Sądzę, że nie rozstrzygniemy teraz kwestii, czy tu się akurat stosuje przepis art. 31 ust. 3 konstytucji. Istotnie, ja bym się tutaj posłużył pojęciem konieczności ograniczeń, co by miało znaczenie na przykład dla oceny legalności *ex post*.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Obrony Narodowej  
Marek Cieciera:**

To prawda, że art. 31 ust. 3 jest normą, która powinna być stosowana w każdej sytuacji, ale proszę zwrócić uwagę, że wszystkie stany nadzwyczajne są wprowadzane, o czym stanowi art. 228 ust. 1: „w sytuacjach szczególnych zagrożeń, jeżeli zwykłe środki konstytucyjne są niewystarczające”. Ja nie tworzyłem konstytucji i nie wiem, czy ten, kto ją tworzył, nie myślał o tym, że również art. 31 ust. 3 będzie podlegał swoistym ograniczeniom. Według mnie art. 31 ust. 3 powinien być stosowany wtedy, kiedy są normalne sytuacje w państwie, kiedy normalną ustawą można wprowadzić określone ograniczenia, ale w sytuacji nadzwyczajnego zagrożenia, o którym mówi art. 228, może te środki powinny sięgać nieco dalej.

Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, pan profesor.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Proszę państwa, nie mam żadnych wątpliwości, bo byłem przecież uczestnikiem prac komisji konstytucyjnej. Art. 31 ust. 3 aplikuje się również do stanu wojennego, lecz pozwala ze względu na stopień zagrożenia na głębsze ingerencje w podstawowe prawa i wolności.

(*Głos z sali*: Tego się nie stosuje.)

Nie, stosuje się ze względu na jego treść, ale pozwala na głębsze ingerencje.

(*Głos z sali*: Ja tego nie rozumiem.)

Czego tutaj można nie rozumieć? Że tylko wtedy, gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie, ta konieczność ma na celu jego bezpieczeństwo. Art. 31 ust. 3 stosuje się oczywiście.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Hołda:**

Niezależnie od tego, proszę państwa, czy art. 31 ust. 3 jest, czy by go nie było, wiemy, iż ograniczenie prawa i wolności polega na tym, że istoty praw się nie przekreśla. Wiemy również, że prawa i wolności się ogranicza wtedy, gdy jest to konieczne.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Po tej długiej dyskusji mam propozycję, żeby zmienić tylko tyle, by obok słowa „rodzaje” dodać słowa „i zakres”. Czy to coś daje, Panowie Profesorowie? Mnie się wydaje, że słowa „i zakres” powinny tu być. Nie tylko rodzaje, ale i głębokość, czyli zakres. Dodać: „rodzaje i zakres”, a resztę zostawić tak, jak jest.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Hołda:**

Ja bym się jednak posłużył pojęciem konieczności. Nie mogą „przekraczać granic konieczności” – jakoś tak.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego jest wzywane na pomoc. Wszystkim nam zależy na tym, żeby to poprawić, jeżeli trzeba. Czy panowie uważają, że nie ma potrzeby? Ja czuję taką potrzebę. Tak, Generale?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**

**Tadeusz Bałachowicz:**

Tu pan mecenas mi podpowiadał, żeby skreślić wyrazy „nawet rodzaje”, a dopisać słowo „zakres”. Ja uważałem, że nam właśnie chodzi o rodzaje. Jest podany katalog ograniczeń...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Które się wybiera w razie potrzeby.)

W zależności od sytuacji i to jest właśnie rodzaj.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A gdyby były słowa „rodzaje i zakres”?)

Trudno będzie zdefiniować to od razu, na samym początku.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dlaczego? Słowo „rodzaje” oznaczałoby to, co wymieniono w następnych artykułach, a słowo „zakres” oznaczałoby głębokość tego, intensywność.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie jestem do końca zdecydowana, nie chcę przedłużać sprawy. Prawdopodobnie zgłoszę poprawkę w czasie drugiego czytania.

Teraz przechodzimy do uwag pana profesora Hołdy. W art. 20 jest mowa o możliwości przeszukania, zajęcia przedmiotów, a zgodnie z ust. 3 Rada Ministrów ma określić organy właściwe do stosowania ograniczeń oraz tryb postępowania, mając na względzie potrzeby obrony. Pan profesor sugeruje, żeby to odesłać do odpowiedniej regulacji kodeksu postępowania karnego, ponieważ to jest w kodeksie – w ustawie, a nie w rozporządzeniu.

Bardzo proszę, Panie Profesorze. Mnie się wydaje, że ma pan rację.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

To jest przykład na to, że brakowałoby regulacji ustawowej. Jest ustawa, akurat w tym wypadku kodeks postępowania karnego, która dokładnie tę materię reguluje i nawet takimi samymi pojęciami się posługuje. I to nie tylko z aksjologicznego, ale i pragmatycznego punktu widzenia. Przepisy już są, nie wyobrażam więc sobie, żeby w tym rozporządzeniu można było powiedzieć coś innego ponad to, co jest już w kodeksie postępowania karnego. Powtarzam: instytucja przeszukania osób, rzeczy, pomieszczeń itd. jest instytucją znaną, regulowaną różnymi przepisami, w tym przez kodeks postępowania karnego. Jeżeli się da, to należałoby odesłać, jak rozumiem, do odpowiedniego stosowania. Przecież to się nie dzieje w procesie karnym.

**Senator Gerard Czaja:**

No właśnie, czym by się różniło przeszukanie normalne, nie w stanie wojennym, od przeszukania w stanie wojennym? Czym to się różni?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To raczej jest chyba pytanie do biura bezpieczeństwa. Panie Generale, czy nie można odesłać, czy to jest to samo, czy to jest inne przeszukanie?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Nie, nie można odesłać, ponieważ art. 217 i dalsze k.p.k., stanowiące o przeszukaniu, mówią, jakie organy są do tego uprawnione, na przykład policja, mówią też o przeszukaniu w porze nocnej – na podstawie decyzji sądu. Tu państwo się chwiejcie i nie takie procedury są nam potrzebne. Zupełnie inne są procedury i kto inny będzie dokonywał tego przeszukania.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy uważa pan, że to są zbyt ociążałe procedury jak na stan wojenny?)*

Oczywiście, że tak. Jest zasadnicza różnica, tak.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Holda:**

To na czym ten tryb będzie polegał? W takim razie nie będzie w tym rozporządzeniu ani jednego przepisu, który by regulował tryb przeszukania. Co tam będzie?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Co tam będzie? Nie mamy projektu rozporządzenia?  
Pan doktor Wrona.

**Dyrektor Departamentu Prawnego**

**w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji**

**Zbigniew Wrona:**

Mnie się wydaje, że tutaj mamy do czynienia z instytucją, którą można porównywać raczej nie z przeszukaniem procesowym w trybie kodeksu postępowania karnego, ale jeżeli już sięgać do analogii...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jest. I tam te przepisy nie odsyłają do kodeksu postępowania karnego, tylko jest specjalna regulacja w rozporządzeniu i inny jest cel tego przeszukania. Jednak ramy procesu karnego są ściśle określone, są decyzje procesowe, które wyznaczają nam zakres badania w ogóle, są cele dowodowe. A tutaj mamy cele prewencyjne, cele związane z reagowaniem na sytuacje zagrożenia. Oczywiście można dyskutować, czy nie wzbogacić tych warunków dotyczących trybu przeszukania w ustawie. Natomiast odsyłanie do kpk to droga donikąd w tym wypadku. Rzeczywiście, procedura jest ociążała, inne są cele, jest szereg warunków formalnych, które prawdopodobnie nie będą mogły zostać spełnione.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Holda:**

Proszę państwa, ja się nie upieram, ale chciałbym zwrócić na to uwagę i pan doktor Wrona wie to lepiej ode mnie, że przepisy kodeksu postępowania karnego nie tylko bywają ociążałe, ale jak trzeba je zastosować szybko, to się dokonuje błyskawicznych przeszukań. Pan wie lepiej ode mnie, Panie Doktorze.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze. Panowie z Biura Bezpieczeństwa Narodowego mnie przekonali, że trzeba będzie zostawić to w spokoju.

Teraz art. 21. Mamy uwagi pana profesora Hołdy, pana profesora Rzeplińskiego również, i pani, czyli do art. 21 są uwagi z paru stron. Pan profesor Rzepliński uważa, że za szeroko zakreślona jest cenzura prewencyjna.

*(Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Andrzej Rzepliński: W ogóle nie jest zakreślona.)*

Tak pan pisze – „za szeroko”.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Rozumiem, że chodzi wyłącznie o cenzurę informacji, które mogą mieć znaczenie dla obronności państwa, a nie...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jak to? Ustalić z góry, że to będzie to? Ustalić przed?)*

Jak patrzymy na cenzurę, która miała miejsce czy to w wojnie o Falklandy, czy w czasie konfliktu w Zatoce Perskiej, to dotyczyła ona wyłącznie informacji przekazywanych z frontu. Nałożenie cenzury na to, co się publikuje także w czasie stanu wojennego na szczeblu lokalnym, o tym, że jeden ukradł, a akurat pełnił funkcję w zarządzie miasta, jest absolutnie niepotrzebne w nowoczesnym społeczeństwie. Tutaj chodzi, jak rozumiem – i to jest oczywiście istotne i godne poparcia – żeby wojsko mogło cenzurować informacje z frontu czy z miejsc swoich operacji. Nie każdą jednak informację, która funkcjonuje w wolnym społeczeństwie, bo nie ma takiej potrzeby, bo wtedy ingerujemy, zupełnie niepotrzebnie, w istotę wolności słowa.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jak z góry założyć, że w jakichś tekstach czy środkach nie ma takich informacji? Trzeba najpierw to sprawdzić, żeby się przekonać.)*

Myślę, że trzeba to zostawić zdrowemu rozsądkowi. Anglicy czy Amerykanie nie cenzurowali wszystkich informacji, tylko właśnie te z frontu walki, i trzeba tak zrobić właśnie tutaj.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale przecież cenzura to znaczy sprawdzanie. Nie zatrzymywanie wszystkiego, tylko sprawdzanie tego, co może szkodzić.)*

Ale chodzi o sprawdzanie wszystkiego. Cenzura prewencyjna sama w sobie...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panowie z biura bezpieczeństwa i rządu, czy widzicie tutaj możliwość ograniczenia cenzury prewencyjnej?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

To ma służyć realizacji, jeszcze raz to podkreślam, stanu wojennego, a więc środka nadzwyczajnego. Ja bym tu nie wprowadzał takich ograniczeń.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem, że panowie mają to samo zdanie. A pan profesor Hołda?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Proszę państwa, w istocie, jeśli profesor Rzepliński ma rację – nie wykluczam, że czasami ma rację – to istnieje ogólny zakres cenzury prewencyjnej w konstytucji.

Jeżeli w okresie stanów nadzwyczajnych stosują się szczególne przepisy dotyczące ograniczeń praw i wolności, to wtedy możemy dyskutować o cenzurze prewencyjnej.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W ogóle, no tak. Czyli pan by też proponował to zmienić?)*

Najpierw trzeba się zastanowić, czy w ogóle można by cenzurę prewencyjną – jak rozumiem środków masowego przekazu, bo tu się odwołujemy do prawa prasowego – wprowadzać. Bo jest w konstytucji, w innym przepisie, zakaz cenzury prewencyjnej.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: No tak, ale tego nawet pan profesor Rzepliński nie kwestionuje.)*

A właśnie nie wiem, może zaraz zakwestionuje, posłuchajmy.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie, pan profesor jest wyważony – przepraszam za ocenianie, za cenzurkę w tym wypadku. Chyba trudno sobie wyobrazić, jak by to przeprowadzić formalnie, żeby tylko pewne kategorie informacji dawać do sprawdzania. Bo z niespodziewanej strony, w czymś pozornie niewinnym, może się trafić ważna informacja. Dajmy chyba temu, przynajmniej na razie, spokój. Ci, co chcą, to przemyślą.

### **Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Andrzej Rzepliński:**

W wypadku wprowadzenia stanu wojennego i cenzury prewencyjnej miesięcznik czy tygodnik dla dzieci nie musi wysyłać do cenzury tego, co ma zamiar opublikować, jeżeli jednak nie będzie tego ograniczenia, to będzie musiał.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Jeśli będą chcieli to wykorzystać, to oczywiście cenzura to przepuści, ale szkody... Musimy brać pod uwagę konflikt dwóch wartości: wolności słowa, która jest kapitalna, także dlatego, żeby stan wojenny był sensownie przeprowadzony, i potrzeby ograniczenia wolności słowa po to, żeby informacje bardzo istotne dla bezpieczeństwa narodowego w tym czasie nie były dowolnie rozpowszechniane. W tym konflikcie trzeba oczywiście zastosować pełne wyważenie. Projekt ustawy tego nie dostrzega.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Na razie nie widzę chętnego...

Bardzo proszę, pan senator Balicki.

### **Senator Marek Balicki:**

Przysłuchuję się dyskusji i patrzę na art. 21, ale nie rozumiem ust. 7. Dlaczego cenzura prewencyjna nie obejmuje środków społecznego przekazu należących do kościołów i innych związków wyznaniowych, skoro mówimy o powszechności cenzury prewencyjnej? Tu jest pewne wyłączenie i chciałbym poznać argumentację.



**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę. Rozumiem, że ta uwaga jest skierowana do biura bezpieczeństwa, bo dotyczy projektu prezydenckiego.

Proszę uprzejmie.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**

**Tadeusz Bałachowicz:**

Może najpierw wskażę art. 21 ust. 3, w którym mówimy o organach cenzury i kontroli uprawnionych do zatrzymywania w całości i części publikacji, wszystkich przesyłek itd., przerywania rozmów, transmisji sygnałów, jeżeli ich zawartość lub treść może zwiększyć zagrożenie bezpieczeństwa lub obronności państwa, a więc dyrektywę znajdujemy w przepisach.

Jeśli chodzi o cenzurę dotyczącą kościołów, to chcę powiedzieć, że to służy tylko wypełnianiu funkcji religijnych. W tym samym ust. 7 dopowiadamy na końcu, że łączymy to wyłącznie z funkcjami religijnymi, a więc tylko w tym zakresie są wyłączone.

**Senator Marek Balicki:**

Ale, Panie Ministrze, cenzura prewencyjna polega na tym, że coś podlega wstępnej kontroli. To znaczy, że te środki są wyłączone z wstępnej kontroli ze względu na wydający je podmiot, a nie ze względu na treść, bo treść nie podlega kontroli.

*(Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Andrzej Rzepliński: Jeżeli kościół będzie wzywał do boju, to będzie to podlegało cenzurze, ale jak nie będzie wzywał do boju...)*

A dlaczego inne podmioty, które prowadzą organizacje pozarządowe, zajmujące się, nie wiem, pismami z zakresu ochrony przyrody, mają być poddane cenzurze prewencyjnej, a te nie?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator zgłasza jakąś poprawkę?

**Senator Marek Balicki:**

Tak, chciałbym zgłosić poprawkę polegającą na skreśleniu ust. 7.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze, zaraz będziemy głosować. Mamy jeszcze uwagi do wcześniejszych ustępów. Chodzi mi o uwagę pana profesora Hołdy co do tego, czym jest i co obejmuje cenzura prewencyjna.

Bardzo proszę.

*(Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Zbigniew Hołda: Proszę państwa, rozmawiamy o cenzurze czy o kontroli zawartości i badaniu treści listów i przesyłek?)*

O cenzurze, ale to wszystko dotyczy art. 21.

## **Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

### **Zbigniew Holda:**

Rzecz polega na tym, że art. 21 ust. 1 jest sformułowany w pewnych punktach nieprecyzyjnie. W każdym razie w ust. 1 w pkt 2 mówi się o kontroli zawartości przesyłek, listów, paczek itd., i z tego ewidentnie nie wynika, że można by zarazem zapoznawać się z treścią tychże. W dalszych punktach mówi się zaś o tym, że organa kontroli i cenzury mogą zatrzymać przesyłki pocztowe ze względu na ich treść.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak że muszą czytać, mają prawo.)*

Muszą czytać.

Tutaj się odwołuję do nowej wersji art. 242 i innych przepisów kodeksu karnego wykonawczego – przepraszam, że się odwołuję do tego kodeksu, ale byłem jednym ze współautorów proponowanych w nim przepisów – gdzie staraliśmy się zdefiniować precyzyjnie rozmaite formy ingerencji, i niechby już wszędzie tak było. Co innego badanie zawartości, co innego zapoznawanie się z treścią, co innego cenzurowanie sensu stricto, czyli czynienie nieczytelnym fragmentu, a więc niepozwalanie, aby fragment się nie wydostał, i czym innym, po czwarte, zatrzymanie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale tu chyba problem polega na tym, że w ust. 3 połączono różne rzeczy i to, co jest w pkt 1 ust. 1, czyli cenzurę, i kontrolę zawartości.)*

No tak, właśnie o to chodzi. Trzeba by to wszystko precyzyjnie napisać.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli trudno sobie wyobrazić cenzurę bez czytania treści – ona na tym polega. Kontrola i wstrzymywanie przesyłek zaś...)*

Z reguły to polega na tym, że badanie zawartości nie obejmuje prawa do zapoznawania się z treścią. My adwokaci wiemy coś o tym, bo jeżeli wchodzimy do zakładu karnego, to zgadzamy się na badanie zawartości naszych teczek, nie pozwalamy zaś zapoznać się z treścią pism.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Żeby to zmienić, trzeba by rozdzielić tematykę ust. 3 na to, co dotyczy cenzury, i na to, co dotyczy kontroli i zatrzymywania przesyłek.)*

Kontrola zawartości, zapoznawanie się z treścią, czynienie nieczytelnym fragmentu i zatrzymanie. Załóżmy, że cenzura polega na zapoznawaniu się z treścią i czynieniu fragmentów nieczytelnymi. To jest cenzura. Zatrzymanie to po prostu niedostarczenie czegoś w całości. A badanie zawartości przesyłki to sprawdzanie, czy tam są tylko kartki, a nie karabiny.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Trzeba jednak to rozdzielić.)*

Trzeba wszystko rozdzielić.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie mamy gotowej propozycji poprawki, a salę będziemy mieć już niezbyt długo, więc musimy się spieszyć, wobec tego, niestety... Czy ktoś ma gotową poprawkę? Z sugestii pana profesora nie wynika gotowa poprawka, trzeba by to napisać. Ja to zgłoszę w drugim czytaniu.

Jedziemy dalej. Jeszcze Biuro Legislacyjne ma uwagę terminologiczną do art. 21.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Proponuję dostosować terminologię art. 21 ust. 2 do ustawy o administracji rządowej w województwie i wyrazy „terenowym organom administracji rządowej” – takie pojęcie nie funkcjonuje w naszym ustawodawstwie – zastąpić wyrazami „organom administracji rządowej działającym na obszarze województwa”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (6) Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Myśmy właśnie tam zmieniali.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Tak, tak. A teraz pani proponuje inną redakcję?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Ja tamtej redakcji nie proponowałam, ponieważ nie zajmowałam się tamtą sprawą. Mam uchwałę z tą poprawką i to jest poprawka merytoryczna, komisja po prostu przyjęła taką koncepcję. Konkretnie zostało użyte określenie nie „organa administracji rządowej”, tylko „organa administracji publicznej”, a słowo „zlecać” zastąpiono słowem „nakazać”. Taka była wola komisji. Ja tylko proponuję dostosowanie terminologiczne.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A czy panowie sugerują rozszerzenie wzorem tamtej ustawy? Proponują panowie rozszerzenie na organy administracji publicznej?

**Dyrektor Departamentu Zwierzchnictwa Prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi  
w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego  
Tadeusz Bałachowicz:**

Pojęcie administracji publicznej jest pojęciem szerszym.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chyba można użyć sformułowania „organom samorządowym”.

(*Głos z sali:* Taka argumentacja była przyjęta przy stanie...)

Panowie sobie życzą, żeby było tak: „mogą zlecać organom administracji publicznej działającym na obszarze województwa wykonywanie czynności technicznych”, tak?

Pan senator Balicki.

**Senator Marek Balicki:**

Rozumiem, że poprawka, która została zresztą zaproponowana przez Biuro Legislacyjne i przegłosowana, miała charakter porządkujący, legislacyjny, nie zmieniała merytorycznej treści rozwiązania zawartego w ust 2. Teraz dyskutujemy nad zupełnie nową sprawą, nad możliwością zlecenia funkcji cenzury prewencyjnej organom samorządu terytorialnego. Tu byłbym ostrożny. Ja bym...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To znaczy chodzi tu o wykonywanie czynności technicznych – wyraźnie jest napisane – nie cenzury jako takiej.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, ja przecież jeszcze tego nie podjęłam. Sformułowałam sugestię ze strony panów i teraz pytam, czy ktoś z państwa senatorów jest chętny do podjęcia tej poprawki. Ja w tym momencie nie jestem zdecydowana i nie podejmę jej. Podejmuję terminologiczną poprawkę Biura Legislacyjnego. Jeśli mnie panowie przekonają, że to jest dobre, to zgłosimy ją w drugim czytaniu.

Pan dyrektor Wrona.

**Dyrektor Departamentu Prawnego  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji  
Zbigniew Wrona:**

Można podać dwa argumenty. Historyczny jest taki, że prawdopodobnie w momencie, kiedy ten zapis powstawał, to myślano o kierownikach urzędów rejonowych, których już nie ma, bo teraz są starostwa czy powiaty. Drugi argument jest taki, że skoro przyjęliśmy to w ustawie o stanie wyjątkowym, w sytuacji, gdy mamy społeczeństwo podzielone i gdy jest konflikt wewnętrzny, to tym bardziej wydaje się, że nie jest to zupełnie wykluczone w sytuacji, gdy jest zewnętrzne zagrożenie państwa. Tak czy inaczej wojewoda decydowałby, ale nie musiałby tego robić. Gdyby miał inny wybór, to pewnie w ostateczności albo oceniałby, czy sytuacja społeczna, społeczeństwo, samorząd powiatu czy gminy jest zdolny wypełniać te funkcje. Ja bym nie pozbawiał go tej możliwości wyboru.

No i jeszcze trzeci argument. Toczą się, co i rusz odnawiają się dyskusje na temat charakteru powiatowych służb, inspekcji i straży – czy mają one rządowy czy samorządowy charakter. Gdy zastąpimy to słowami „administracja publiczna”, to unikniemy nawrotów do dyskusji – przy okazji zlecenia organom administracji publicznej – czy powiatowe służby, inspekcje i straże są rządowe, czy samorządowe.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja nie widzę tu niebezpieczeństwa, bo chodzi wyraźnie o czynności techniczne. Przejmuję tę poprawkę jako dalej idącą.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jest problem techniczny, bo już zdążyliśmy przyjąć tamtą.

Nie ma formalnych podstaw do reasumpcji? Myślę, że zgłosimy to w drugim czytaniu, a panowie na posiedzeniu komisji ponownie, gdy wrócą poprawki, pewnie nas przekonają.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ale to musiałyby być wcześniej zniesione. Nie mamy tu możliwości zgłoszenia wniosku mniejszości. Zostawmy to do drugiego czytania. Panom na tym zależy, więc przypomną to i zgłosimy to w drugim czytaniu.

Przechodzimy dalej. Czy do art. 21 jeszcze coś mamy?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, głosowanie.

Kto z państwa jest za poprawką pana senatora Balickiego, przewidującą skreślenie cenzury prewencyjnej środków należących do kościołów i związków wyznaniowych dotyczącej tematów religijnych i służących wykonywaniu funkcji religijnych, proszę podnieść rękę. (4)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję. Poprawka została rekomendowana.

Teraz mamy uwagi do art. 22. W art. 22 ust. 1 pkt 3 chodzi o zawieszanie ruchów obywatelskich. Mogą być zawieszone prawa do zrzeszania się przez nakazanie okresowego zaniechania zarejestrowanej działalności stowarzyszeń, partii, związków, organizacji społecznych, organizacji pracodawców, ruchów obywatelskich. To jest uwaga pana profesora Rzeplińskiego, motywowana tym, że ruch obywatelski jest ze swojej natury czymś dosyć płynnym, nie ma legitymacji, nie ma list członków – jak więc można go zawiesić?

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Zawieszenie prawa w sensie pozytywnym, a później jest mowa o zrzeszaniu się poprzez nakazanie zaniechania działalności ruchów obywatelskich. To nie jest nic administracyjnego – zawieszenie w sensie rejestru czy decyzji. Tego nie można odnosić do początku tego ustępu. Inaczej chyba nie można tego sformułować.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Zawieszenie działalności ruchów obywatelskich... Czy pan profesor chciałby nas przekonywać w tej sprawie?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Można wezwać ruch obywatelski do tego, żeby ci, którzy się z nim identyfikują, przestali spotykać się czy czuć, że coś razem robią i potem oczekiwać, że jako obywatele się dostosują do tego. W tym sensie.

Tutaj jeszcze jedną rzecz by można zrobić ze względu na partie polityczne, jako że partia polityczna to bardzo poważna instytucja życia publicznego, umieszczona w rozdziale 1 konstytucji. Partię polityczną, jak wiemy, może znieść tylko wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Ja nie należę do żadnej partii politycznej, więc mnie jest wszystko jedno, ale nie wiem, czy to jest zgodne z rozdziałem 1 konstytucji, żeby z partią polityczną tak obcesowo się obchodzić.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Związki zawodowe też są wymienione w rozdziale 1 konstytucji.)*

Ale partia polityczna jest uznana w konstytucji za... Jest to bodajże art. 11. Związek zawodowy aż tak silnie nie jest umocowany.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale co może być bardziej niebezpiecznego niż partie w tym czasie, gdy chodzi o działalność, o jakieś wrzenie?)*

Tak, ale czy wobec tego nie wprowadzić tutaj słowa ograniczającego „zaniechania działalności określonych zarejestrowanych stowarzyszeń”, a nie generalnie wprowadzić zakaz.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A jak wybierać? Kto by wybierał, które zawieszać, a których nie zawieszać? Wtedy dopiero by powstała wojna: hodowców kaktusów zawiesić, a królików na przykład nie.

Pan senator Smoktunowicz.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Ja mam szerszą uwagę. To nie jest do końca precyzyjne, bo na przykład mówi się o organizacjach społeczno-zawodowych rolników, a dlaczego nie innych zawodów? Na przykład adwokatura...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest taki zwrot.)*

Rozumiem, że adwokatura może działać, tak?

*(Głos z sali: Musi, bez adwokatury to w ogóle nie ma wojny.)*

*(Wesołość na sali)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy są propozycje poprawki do art. 22?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Myślę, że ten przepis nigdy nie będzie uruchomiony, więc...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pocieszajmy się. Czyli do art. 22 nie mamy uwag, do art. 23 też nie mamy. Pan profesor bardzo krytykuje art. 24 i chyba nie bez racji.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Po prostu trzeba go inaczej sformułować, bo same te ingerencje mogą być niezbędne. Dać jeden ogólny przepis, który mówi o tym, że można ingerować w wolność działalności gospodarczej w zakresie... i następnie wymienić to w podpunktach. Wtedy będzie to merytorycznie w porządku. Jeżeli zaś jest mowa o ograniczeniu wolności i praw i czytamy o dostępie do towarów konsumpcyjnych, to rzeczywiście wygląda to śmiesznie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mnie bardzo przekonuje to, co pan mówi o prawie posiadania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych, bo z tego by wynikało rzeczywiście, że jest powszechne prawo posiadania broni. Tymczasem zasada jest odwrotna, że trzeba mieć specjalne pozwolenie... Widzę, że senator Smoktunowicz wykazał czujność. Na razie jeszcze pana inicjatywa nie została przyjęta i prywatnie mam nadzieję, że przyjęta nie będzie.

*(Wesołość na sali)*

*(Senator Robert Smoktunowicz: Ja odwrotnie.)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tu jest problem, bo to zakłada, że istnieje coś takiego jak powszechne prawo posiadania broni, które się ogranicza dopiero w stanie wojennym.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Sformułowanie dotyczące broni jest istotnie niezręczne, ale można zrozumieć, o co chodzi. Otóż na podstawie stosownej ustawy właściwe organy mogą zezwolić na posiadanie broni palnej. I rozumiemy, że nie w tamtym trybie, a w tym trybie można by wprowadzić obowiązek przekazania tej broni.

*(Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Andrzej Rzepliński: Właśnie to proponuję.)*

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Osoby, które mają pozwolenie, mogłyby być zobowiązane do...)*

Do zdeponowania broni. Dzisiaj nie ma takiej podstawy ustawowej. Nie zabieramy prawa do posiadania broni, tylko nakazujemy na podstawie ustawy, by tę broń przekazać do depozytu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Teraz nie mamy gotowej formułki, a musimy się, niestety, spieszyć ze względu na salę.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Można? Tak łatwo?

(*Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Zbigniew Hołda: Oczywiście, najprościej. Ograniczyć w zakresie posiadania broni, a słowo „prawa” wyrzucić.*)

Rzeczywiście, to ja zgłaszam taką poprawkę: skreślić słowo „prawa” w art. 24 ust. 1 pkt 6.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

W samej formule ust. 1: w okresie stanu wojennego mogą być wprowadzone ograniczenia w zakresie i dalej „dostępu do towarów konsumpcyjnych”. To jest ograniczenie dostępu, a nie prawa do towarów konsumpcyjnych.

(*Głos z sali: Jest „dostępu do towarów”, a nie „prawa do towarów”.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, ale ten początek sugeruje, że w każdym przypadku chodzi o prawa: „w czasie stanu wojennego mogą być wprowadzone ograniczenia wolności i praw człowieka” bądź dostępu do...

Pan profesor Hołda ma pomysł.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Zbigniew Hołda:**

Wprowadzenia ograniczenia: dostępu, wolności...

(*Głos z sali: Wtedy to jest logiczne i w porządku.*)

Ale przy broni trzeba...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, tylko że mieliśmy wtedy problem z uzgodnieniem tego z przepisem wstępnym, ze zdaniem wstępnym artykułu.

Panie Doktorze Wrona, do pana apelujemy. Wszyscy prawnicy teraz specjalnie nad tym czuwają, inni też. Czyli: w czasie stanu... mogą być wprowadzane ograniczenia, i dwukropek. Czy tu nie ma jakiegoś niebezpieczeństwa? I dalej byłoby: dostępu, wolności, działalności, obrotu, funkcjonowania, posiadania, dostępu.

Pan doktor Wrona ma obiekcje. Proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Prawnego  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji  
Zbigniew Wrona:**

Mnie się wydaje, że jednak najlepsza jest propozycja pana profesora Rzeplińskiego, żeby wyłączyć to w ogóle z kontekstu praw i wolności i pkt 6 zamienić na odrębny



ustęp, czyli pominąć go w tej wyliczance i po prostu napisać odrębny przepis: obywatel mający zezwolenie na posiadanie broni może być zobowiązany do jej wydania itd.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale tu jest ten sam problem z pkt 1, a nie tylko z pkt 6. Proszę państwa, trudno robić przepisy na kolanie i trudno, żeby zwłaszcza komisja ustawodawstwa takie poprawki proponowała, chyba więc uznamy, że w tym momencie nie ma gotowej poprawki, którą dałoby się poddać pod głosowanie. Ja się zobowiązuję między innymi – jeśli jeszcze ktoś z państwa, to dobrze – przygotować poprawkę w tym duchu na drugie czytanie. Dobrze? Chyba że ktoś ma gotową?

*(Głos z sali: W tym artykule, mimo że wykreśliliśmy pkt 7 w art. 21, są te szkoły duchowne i seminaria. Na jakiej podstawie mają one funkcjonować, podczas gdy szkoły podstawowe zamykamy?)*

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Holda:**

Proszę państwa, rozumiem niepokój pana senatora Balickiego, sam go odczuwałem, czytając te przepisy. Ale i z konstytucji, i z paktu, i z konwencji wynika, że do tych praw i wolności, których w ogóle nie można w stanach nadzwyczajnych ograniczać, należy wolność religii, mówiąc najogólniej.

*(Głos z sali: Można ograniczać. Każdy w tym czasie będzie miał prawo się modlić. Ale czy można edukować?)*

Problem, jak to rozumiemy, pozostaje do rozstrzygnięcia przez państwa. Państwo muszą go rozstrzygnąć. Art. 53...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chcę przypomnieć państwu senatorom, że przy okazji stanu wyjątkowego, gdy była propozycja włączenia do ogólnej puli tych zawieszanych seminariów i szkół duchownych, przedstawiciele rządu prosili, żeby tego nie robić, żeby się z tego wycofać. Po co więc mamy to powtarzać? Zdaje się, że powinniśmy jednak się czegoś uczyć na błędach.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Holda:**

Proszę państwa, zgodnie z art. 233 ust. 1 konstytucji, wszystko, co jest objęte sferą art. 53 konstytucji, nie może podlegać ograniczeniom. Ten artykuł jest bardzo obszerny, ma siedem elementów.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Myślę, że z poprawką pana senatora Balickiego, która tu przeszła, też może być problem. Panowie z rządu kiwają głową. Ale zostawmy to decyzji... Czyli nie ma w tym momencie poprawki do art. 24. Rozumiem, że przygotujemy ją do drugiego czytania.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Pan senator Balicki, bardzo proszę.

**Senator Marek Balicki:**

Rozumiem, że wróciliśmy do dyskusji o cenzurze prewencyjnej. To było ograniczenie wolności wypowiedzi, wolności słowa, a nie ograniczenie wolności religii. A tu jest inna sprawa. Jeśli chodzi o poprzedni przepis, to nie sądzę, żeby art. 233 konstytucji miał wprowadzać inne traktowanie pism takich czy innych, wydawanych z uwagi na podmiot. Treść oczywiście nie podlega kontroli. Muszę powiedzieć, że byłoby to niezrozumiałe, nierówne traktowanie, ale praktyczny efekt jest gorszy. Skoro wiadomo z góry, że pisma wydawane przez kościoły i związki wyznaniowe nie podlegają cenzurze prewencyjnej, to jest to doskonale medium, a w wypadku obecnych możliwości technologicznych łatwe do wykorzystania do tego, do czego nie mogłoby być wykorzystane w ramach innych środków masowego przekazu. Czyli jest to wskazanie wprost, nie ma racjonalnego uzasadnienia, pomijając nierówne traktowanie obywateli z uwagi na wyznanie czy jego brak.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Czy w takim razie są propozycje do art. 24?

Pani mecenas Katarzyna Iwicka, proszę uprzejmie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Trzy poprawki zawarte w opinii dotyczą kolejnych artykułów, ale należy je zgłaszać łącznie, dlatego powiem o wszystkich. Są to poprawki: do art. 24 ust. 1 pkt 3, do art. 24 ust. 2 pkt 6 i do art. 33 ust. 1 pkt 10. Chodzi o to, że pominięto tutaj gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Takie same poprawki, jak już mówiłam, zostały zgłoszone do ustawy o stanie wyjątkowym, ponieważ tam były wymienione tylko szkoły podstawowe, ponadpodstawowe lub wyższe, a w systemie oświaty funkcjonują jeszcze gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne. Pozwoliłam więc sobie sformułować takie same poprawki, jakie zostały przyjęte do ustawy o stanie wyjątkowym. Mogę odczytać, jeżeli...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie, myślę, że panowie senatorowie je pamiętają. Chyba nie ma potrzeby, szkoda dyskusji na ten temat.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, którą przejmuję na siebie? (6)

Dziękuję bardzo.

Innych poprawek do art. 24 nie ma w tym momencie?

Mamy jeszcze poprawki, a w każdym razie uwagi i sugestie poprawek do art. 25 ust. 1 pkt 5, żeby dodać słowo...

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

Proponuję w art. 25 pkt 3 wyciąć po słowach „rolno-spożywczych” słowa „oraz na uprawie określonych gatunków roślin i hodowli zwierząt”, bo to jest żywcem wzięte

z rozporządzenia z 1951 r. Wtedy można było sobie wyobrazić, że chłopom można nakazać, co mają... Te kontyngenty niech zostaną, ale przepis dotyczący obowiązku uprawy roślin i hodowli zwierząt jest naprawdę z innej epoki.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Trudno sobie wyobrazić, by stan wojny trwał tak długo, żeby jakiś cykl produkcyjny roślin się zakończył.

*(Głos z sali: II wojna światowa trwała sześć lat.)*

*(Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce Andrzej Rzepliński: Ale tak naprawdę cztery tygodnie, Panie Senatorze.)*

*(Głos z sali: Ile można zebrać w cztery tygodnie?)*

Byłoby tak: usunąć tekst „oraz na uprawie określonych gatunków roślin i hodowli zwierząt”. Wydaje mi się, że to jest sensowna poprawka. Przejmuję ją.

Kto z państwa jest za skreśleniem tekstu o tych przymusowych uprawach w stanie wojennym? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Poprawkę rekomendujemy.

I wcześniej – pan profesor proponuje przenieść, ale tu bym Biuro Legislacyjne poprosiła w tej kwestii.

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Ale, przepraszam, o co tu chodzi?)*

W swojej opinii pan profesor Rzepliński proponuje przenieść w dwóch przepisach art. 26 ust. 3 i 25 ust. 3...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Panie Profesorze, chodzi o to, żeby w art. 25 ust. 3...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Art. 26. ust. 3 i art. 25 ust. 3 przenieść do art. 24.)*

Czy możemy prosić, żeby pan profesor to uzasadnił?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce  
Andrzej Rzepliński:**

One wprowadzają ogólne zasady dla rozporządzeń i są tożsame, jeżeli chodzi o treść. Ich miejsce, w moim przekonaniu, jest albo w art. 24, albo w art. 18.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem, że nie ma pani gotowej odpowiedzi na te propozycje?

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Zastanowię się.)*

Nie bierzemy, jak się mamy zastanawiać. Ewentualnie zgłosimy to w drugim czytaniu, bo teraz już nie mamy czasu na zastanawianie się.

Pan profesor proponuje jeszcze, żeby w art. 25 ust. 1 dodać słowo „koniecznych”.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Zamienić słowo „niezbędnych” na „koniecznych”.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jaka jest różnica?)*

Bo to jest termin konstytucyjny. Taka terminologia jest używana, również w konwencji.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Potocznie to oznacza to samo, ale jeżeli jest to argument konstytucyjny, to...

Kto z państwa jest za zamianą terminu „niezbędnych” na „koniecznych” ze względu na przystosowanie do konstytucji? (5)

Kto jest przeciw? (0)

*(Senator Robert Smoktunowicz: Ja się wstrzymałem.)*

Kto się wstrzymał? (1)

Dobrze. To mamy z głowy.

I jeszcze w art. 27 ust. 1: „w czasie stanu wojennego można zająć lub zarekwirować na potrzeby obronne państwa środki transportu”...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Na „konieczne potrzeby obronne”? „Konieczne potrzeby”?

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Andrzej Rzepliński:**

Bo jest to dodatkowe ograniczenie. Jeżeli można coś zarekwirować, to się wszystko bierze. A jeżeli jest ograniczenie, że konieczne, to już ma to znaczenie psychologiczne, nie denerwują się cywile, że wojsko jest tak naprawdę po to, żeby im zabierać.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Muszę powiedzieć, że źle mi brzmią te „konieczne potrzeby obronne”. Czy ktoś z państwa to przejmie?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Bo inaczej wojsko wzięłoby wszystko, co by mu się podobało, bo się może przydać, tak? Przekonał mnie pan profesor.

Kto jest za tym, żeby ograniczyć możliwość rekwirowania środków poprzez dodanie słowa „konieczne”, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

Czyli poprawka upadła.

I jeszcze propozycja poprawki do art. 30. Pan profesor nam przypomina, że istnieje prawo telekomunikacyjne i nowy zawód: operatorzy sieci internetowych, który

nie został uwzględniony. Gdzie by ich tu uwzględnić? „W czasie stanu wojennego redaktorzy naczelni dzienników oraz nadawcy programów radiowych i telewizyjnych są zobowiązani, na żądanie organów administracji publicznej, do nieodpłatnego, niezwłocznego publikowania lub zamieszczania komunikatów”...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Żeby wśród nich dodać operatorów sieci internetowych, tak? Czyli byłoby tak: „w czasie stanu wojennego redaktorzy naczelni dzienników, nadawcy programów radiowych i telewizyjnych oraz operatorzy sieci internetowych”... Tak? Dobrze, słusznie.

Kto z państwa jest za tą poprawką, którą niniejszym przejmuję? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Musimy jeszcze przegłosować całość, tak?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Słowo „operator” jest powszechnie używane. Dobrze, dobrze.

Proszę państwa, jeszcze końcowe głosowanie.

Kto z państwa jest za przyjęciem uchwały...?

Proszę.

**Senator Marek Balicki:**

Prosiłbym o wyjaśnienie, jak w naszym systemie prawnym jest określony operator sieci.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani mecenas się zobowiązała sprawdzić, czy to jest ten termin. Gdyby się okazało, że użyliśmy terminu nieprecyzyjnego czy nieustawowego, to zgłosimy poprawkę, ale już tylko redakcyjną. Autopoprawkę do poprawki.

*(Rozmowy na sali)*

O, przepraszam pana profesora Hołdę. Panie Profesorze, mną tak to nie potrząsnęło, bo gdyby pan zajrzał do kodeksu pracy i zobaczył, jak są określone wykroczenia, to w ogóle by się pan nie dziwił. Jest źle, strasznie źle. To nie jest jedyny wypadek.

**Członek Komitetu Helsińskiego w Polsce**

**Zbigniew Hołda:**

Proponuję, Pani Senator, żeby pan dyrektor Wrona pomyślał nad tym, jak określić te wykroczenia z art. 33.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ciężko by było. A po co się panu dyrektorowi Wronie męczyć, jak napisał tak ogólnie i jest według niego dobrze? *(Wesołość na sali)* Ten, kto chce zmienić, niech się męczy. Ale pan profesor ma rację. Czyny karne powinny być precyzyjnie karane i precyzyjnie określone. Mimo że w kodeksie pracy jest złe sformułowanie przepisów, to

przecież jest to kodeks z 1974 r. i myśmy prawie po trzydziestu latach tych błędów nie powinni powtarzać.

Panie Dyrektorze, pomyślimy razem, żeby coś zmienić? Już nie teraz, ale...? Apeluję do pana sumienia, żeby pan pomyślał. Profesor dobrze robi. To jest w końcu ustawa prezydencka i biuro powinno bardzo zależeć, żeby była doskonała. W imię tej doskonałości prosimy o pomyślenie, jak to zmienić, a my też o tym pomyślimy. Może profesor Hołda też pomyśli?

To jeszcze głosowanie nad całością.

Kto z państwa jest za przyjęciem uchwały rekomendującej przyjęcie ustawy ze zgłoszonymi poprawkami? (6)

Dziękuję uprzejmie.

Teraz wybierzemy senatora sprawozdawcę. Kto dawno nie przedstawiał żadnego sprawozdania i ma na to ochotę?

Pan przewodniczący Jaeschke, dobrze.

Czy jest inna kandydatura? Nie ma.

Wobec tego pan senator Jaeschke będzie naszym sprawozdawcą.

Dziękuję pięknie gościom, ekspertom i wszystkim państwu.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 05)*



